NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 77 (2618). Wilno, Piątek 24 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, nekrologi 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wyścig po władzę

Sejm uchwalił pełnomocnictwa rządowi pod nieobecność opozycji, która demonstracyjnie opuściła salę obrad. Komentując ten exodus, „Robotnik" wylewa swe żale nad losem parlamentaryzmu w Polsce, a wtóruje mu zgodnie „Kurjer Warszawski". Gremjalny spacer opozycji do bufetu na czas uchwalania ustawy — miał oznaczać uroczyste uchylenie się od odpowiedzialności za skutki pełnomocnictw. „Wszystkie dalsze „sukcesy" i „zasługi" przypadną niepodzielnie rządowi", — pisze „Kurjer Warszawski" w przekonaniu, że jest zjadliwy i pełen godności w poczuciu swej mocy.

W rzeczywistości cała demonstracja jest tylko śmieszna. Od lat 6-ciu obóz rządowy przywykł brać pełną odpowiedzialność za swoje czyny odkąd okazało się, że opozycja prowadzi politykę czystej negacji, zwalczając nawet to, coby sama robiła, gdyby była u władzy; próby dzielenia się z nią odpowiedzialnością stały się bezcelowe. Dziś opozycja samodzielnej polityki nie uprawia. Jej każdorazowe stanowisko określa się jako przeciwieństwo tego, co rząd chce zrobić. W zapamiętaniu broni nawet tych pozycyj, które sama za stracone uważać musi. Radykalizm nacjonalistyczny, trzymający się kurczowo integralnego parlamentaryzmu i gospodarczego liberalizmu, jest zdrajcą własnych założeń ideologicznych, któreby go musiały w dzisiejszej sytuacji Europy prowadzić w zupełnie innym kierunku. Niedawne zachwyty nad włoskim faszyzmem nie przeszkadzają endecji stawania w domu w pozycji obrońcy politycznego liberalizmu. Bardzo to fałszywa pozycja. Djabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni.

P. prof. Stroński w ciągu kilku lat ubiegłych nie pominął dnia, aby w swej roli zdecydowanego okcydentalisty, nie pokazać palcem na zachód, gdzie kwitł rozgardjasz parlamentarny, i nie monitować rodzimej „wschodniej dyktatury". Ulubionym prof. Strońskiego wzorem była Francja z jej dwudziestu kilku partjami, tradycyjnym obyczajem parlamentarnym, ciągłem obalaniem rządów, wielo- i krasomówstwem deputowanych, cierpliwością ministrów, wysiadujących po kilkanaście godzin na dobę w pałacu burbońskim i t. p. Dziś p. Stroński jest w kłopocie, gdyż wzorowa Francja zdradza wyraźne zniechęcenie do swego ustroju, a jedyną niemal przedstawicielką integralnego parlamentaryzmu stała się opóźniona o kilkadziesiąt lat w politycznym rozwoju Republika Hiszpańska. Ale i hiszpański liberalizm w stosunku do przeciwników politycznych okazuje bardzo twardą rękę, imając się środków dla ich poskromienia, którychby się nie powstydził niejeden dyktator. Kolega p. Strońskiego prof. Miguel de Unamuno wyraża już swe nieukontentowanie z poczynań premjera Azany, który zaczyna uchodzić za człowieka nie podatnego do usunięcia od władzy za pomocą kartki wyborczej.

Tak, żale nad parlamentaryzmem polskim trącą już myszką. Wygląda to jak rozdzieranie szat Żydów pod murem płaczu.

Pełnomocnictwa udzielone rządowi przez parlament polski są bardzo skromne i umiarkowane. Gdzieindziej — i to akurat na Zachodzie — mniej sobie z tem robią ceregieli. Wystarczy przeczytać pięć krótkich artykułów hitlerowskiego „Ermächtigungsgesetz". To jest dopiero kawalerska fantazja!

Pełnomocnictwa rządu niemieckiego mają być udzielone na lat cztery. W tym okresie rząd będzie formalnie trzecim, a faktycznie jedynym organem ustawodawczym. On też uchwala budżet i zaciąga pożyczki. Jego ustawy mogą odbiegać (abweichen) od postanowień konstytucji. Uchwała je rząd a ogłasza kanclerz bez udziału Prezydenta Rzeszy. Wszystkie zastrzeżenia konstytucyjne co do procedury i meritum ustaw odpadają. Międzynarodowe traktaty nie potrzebują aprobaty parlamentu.

Zakres pełnomocnictw niemieckich jest więc bez precedensu. W rękach kanclerza i rządu koncentruje się pełnia władzy państwowej. Stwarza to warunki niesłychanie szybkiego i zdecydowanego działania. Kwestje układu sił i formalnej praworządności odpadają. Cały ciężar przyszłych skutków spoczywa na kierownictwie. Jest to bezprzykładna stawka na człowieka. Żaden nowoczesny monarcha nie posiadał takiej władzy, gdyż nie sięgała ona nigdy tak głęboko w całokształt stosunków społecznych i gospodarczych.

Powodzenie lub klęska imprezy niemieckiej zależeć będzie od tego c z ł o w i e k a, którym tam jest Hitler. Inni—przynajmniej narazie—poszli w kąt, lub są jego wykonawcami. Wyjdą z ukrycia skoro tylko skończy się zgiełk fanfar rewolucyjnych i rząd stanie przed zagadnieniami życia 65 miljonów ludzi, z których piąta część — to bezrobotni ze swemi rodzinami.

Na tle tego wybuchowego, niehamowanego żadną refleksją mózgu ryzykanctwa uwypukla się cała mądrość i ostrożność umiarkowania polskiego w f o r m a l n e m koncentrowaniu władzy w jednych rękach. Bylibyśmy samobójcami, idąc za obrońcami integralnego parlamentaryzmu. Powtórzyłaby się wówczas niechybnie sytuacja z przed 150 lat. Ale erupcja hitleryzmu jest ostrzeżeniem aby nie wpadać w przeciwną skrajność, mimo, że c z ł o w i e k o w i, którego my posiadamy, moglibyśmy złożyć w ręce z całym spokojem i zaufaniem pełnię władzy bez tych obaw, jakie żywić musi w tej chwili każdy Niemiec z normalną temperaturą.

Rewolucja niemiecka w dziedzinie stosunków społeczno-gospodarczych będzie zapewne iść własnemi drogami, oscylując pomiędzy antymarksowskim socjalizmem a metodami faszyzmu. Walka parlamentarna może się przenieść do wewnątrz rządu, który w tej dziedzinie j e d n o l i t y m n i e j e s t. Tu jest achillesowa pięta przyszłej trzeciej Rzeszy.

Wypadki niemieckie wstrząsnęły Francją, która powoli i z wielkim trudem wyzwala się z pęt swego przestarzałego ustroju.

Francuzi zdają już sobie sprawę ze swoich niedomagań ustrojowych, osłabiających prężność i odporność państwa na ciężkie próby ogólnej przemiany warunków życia. Słychać wołanie o wzmocnienie władzy i usunięcie wszystkich dotychczas znośnych kwiatków parlamentarnego ustroju. Wołanie to było politycznie bezładne dopóki wychodziło z kół pozaparlamentarnej skrajnej prawicy. Dziś jest inaczej. Dziś prawica parlamentarna i centrum podejmuje hasło rewizji konstytucji.

Opoką parlamentaryzmu byli donidawna radykali — stronnictwo drobnej francuskiej burżuazji. Ale bakcyl dyktatury już się tam zagnieździł — i to na lewem skrzydle partji. Jest to jeden z najbardziej znamiennych objawów radykalnej zmiany poglądów w tem środowisku.

Redaktor naczelny „La Republique", organu „młodoturków" (lewego skrzydła partji radykałów) ogłosił niedawno artykuł, którego teza brzmi: „Dokoła nas utrwalają się rządy dyktatorskie, lub conajmniej oparte na zorganizowanych jednolitych grupach. Francja ze swoim ustrojem nie może nadążyć gwałtownym przemianom i wymogom życia. Prowadzi to do osłabienia jej wewnątrz i jako czynnika polityki międzynarodowej. Trzeba wzmocnić czynnik kierujący państwem. Parlament nim być nie może. Idzie o to, jaki obóz we Francji zdobędzie się na sięgnięcie po władzę d l a s i e b i e. Nie możemy dać się ubiec naszym przeciwnikom w dokonaniu tego, co jest nieuniknione. My, radykali i republikanie, jesteśmy u władzy. Powinniśmy ją umocnić w swoich rękach pomimo takich czy innych zmian sił w parlamencie. Zażądajmy pełnomocnictw dla n a s z e g o r z ą d u".

Artykuł p. Emile Roche wywołał sensację. Ale radykali sami większości nie mają, a ich niewierni sojusznicy, socjaliści p. Bluma dyktatury im w prezencie nie ofiarują. Francja nie posiada w tej chwili c z ł o w i e k a, któryby potrafił stanąć na czele pochodu po władzę. Kandydat radykałów p. Józef Caillaux nie ma szans i warunków nawet austrjackiego Dollfussa.

Kandydat się jednak wysunie skoro w narodzie dojrzeje potrzeba zasadniczej zmiany. Francuzi są narodem najwyższych zdolności, a ich indywidualizm — pepinierą znakomitych talentów. Sens leży w tem, że Francja idzie ku temu, na co się krzywiła, spoglądając zpodełba na swego polskiego sojusznika. Dziś się przekonywuje, że i od niego można się czegoś nauczyć. Chętnie służymy radą i doświadczeniem, byle bez zwlekania i... nie na pożytek ambicyj p. Caillaux.

Testis.

Projekt rzymski spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem państw.

GENEWA, (Pat). Zwołane na dziś posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, na którem miało być zdecydowane ewentualne odroczenie komisji głównej aż po święta Wielkiej Nocy, dało rezultat wysoce sensacyjny, wykazujący, że wszelkie próby narzucenia przez kilka wielkich mocarstw jakichkolwiek decyzyj rozbijają się na konferencji w Lidze Narodów wogóle o zdecydowany sprzeciw ogółu państw.

SPRAWA ODROCZENIA KOMISJI GŁÓWNEJ.

Jak wiadomo, posiedzenie zostało zwołane we wtorek przez przewodniczącego konferencji Hendersona, przyczem wydany był urzędowy komunikat, w którym ewentualność odroczenia była motywowana w pierwszym rzędzie rokowaniami, rozpoczętemi pomiędzy niektóremi mocarstwami w rezultacie wizyty Mac Donalda w Rzymie. Na rzecz odroczenia była prowadzona żywa kampanja niektórych wielkich mocarstw, w szczególności Wielkiej Brytanji i Włoch, a na dzisiejszem posiedzeniu miała być uczyniona przez przewodniczącego odpowiednia propozycja. Te tendencje natrafiły jednak na sprzeciw dużej liczby delegacyj, wśród nich polskiej, sowieckiej, państw Małej Ententy, Turcji i t. d.

STANOWISKO DELEGATA POLSKI.

Delegat Polski minister Raczyński był pierwszy zapisany do głosu i zamierzał energicznie sprzeciwić się odroczeniu, o ileby odroczenie miało być motywowane nie względami technicznemi, ale rokowaniami pomiędzy wielkiemi mocarstwami. Minister Raczyński sprzeciwiłby się kategorycznie, aby w ten sposób komisja główna zachęcała jakby wielkie mocarstwa do narzucania jej gotowego rozwiązania. Minister dałby też wyraz niedopuszczalności powrotu do dawnych metod dyplomatycznych, przekreślonych przez stworzenie Ligi Narodów. W tym samym duchu mieli przemawiać inni delegaci, a których opozycja skłoniła zwolenników odroczenia do zrezygnowania z ich zamierzeń. Decyzja niezgłaszania propozycji odroczenia zapadła w ostatniej chwili przed odroczeniem.

NIKT NIE ZABRAŁ GŁOSU NA RZECZ ODROCZENIA.

GENEWA, (Pat). Otwierając posiedzenie, Henderson zapytał komisję czy pragnie odroczenia ze względu na konieczność głębszego przestudjowania planu brytyjskiego, czy też chce kontynuować swe prace i rozpocząć natychmiast dyskusję nad planem brytyjskim. Zwracano uwagę, że przy rozpatrywaniu ewentualnej kwestji odroczenia Henderson mówił tylko o planie brytyjskim, a pominął całkowicie projekt rzymski. Nikt nie zabrał głosu na rzecz odroczenia, wobec czego Henderson uznał to jako chęć komisji głównej kontynuowania prac. Henderson zaproponował, by komisja główna zebrała się jutro po południu. Propozycja ta została poddana pod głosowanie i została przyjęta bez dyskusji.

TAKTYKA DELEGATA WŁOCH.

Zwracało uwagę, że podczas gdy delegat brytyjski odrazu głosował za propozycją, delegat włoski głosował za nią dopiero gdy widoczne było, że zostanie ona przyjęta większością głosów i że ci, którzyby powstrzymali się od głosowania, byliby całkowicie odosobnieni. Głosowanie odbyło się przez podniesienie rąk.

NA PORZĄDEK DZIENNY WRÓCI PLAN MAC DONALDA.

Dzisiejsze posiedzenie i głosowanie miało charakter wysoce znamienny i było aktem, skierowanym przeciwko koncepcjom politycznym, zmierzającym do pozostawiania świadomie na boku Ligi Narodów i interesów poszczególnych państw. Dlatego też przebieg posiedzenia był komentowany jako chęć paraliżowania polityki, zmierzającej do stworzenia dyrektorjatu wielkich mocarstw.

Tak jak obecnie przedstawia się sytuacja, należy przewidywać dyskusję nad planem Mac Donalda w bieżącym i przyszłym tygodniu. Co do przebiegu tej dyskusji trudno tymczasem stawiać horoskopy. Niewykluczone jest ponowne przedstawienie propozycji odroczenia za parę dni, ale tym razem wyłącznie ze względów merytoryczno-technicznych. W każdym razie członkowie delegacji brytyjskiej uważają za możliwe rychły powrót do Genewy sir Johna Simona, któryby przybył w sobotę lub poniedziałek. Oczekiwane jest także przybycie Paul Boncoura.

Exposé Mac Donalda

LONDYN, (Pat). Dziś po południu w Izbie Gmin Mac Donald wygłosił expose, w którym zdał sprawozdanie ze swych podróży do Genewy i Rzymu.

Premjer Mac Donald podkreślił, że przedstawiony przez niego w Genewie projekt stara się zapewnić wszystkim to, czego specyficzne potrzeby poszczególnych krajów wymagają. Następnie premjer stwierdził, że mocarstwa zobowiązały się zapewnić Niemcom równouprawnienie. Niemcy nie mogą być trzymane na uwięzi.

Następnie Mac Donald przeszedł do omówienia wizyty w Rzymie.

„Nie pytano nas, czy zgadzamy się na plan Mussoliniego, czy też go odrzucamy. Zapytano nas tylko, abyśmy oznajmili, czy gotowi jesteśmy studjować ten plan i to przyobiecaliśmy". Premjer angielski jest pełen nadziei co do pomyślnych rezultatów i podkreśla, że kooperacja, o której mowa była w Rzymie, nie ograniczy się bynajmniej do czterech mocarstw europejskich i wogóle Europy, lecz obejmie również Amerykę.

Exposé Hitlera.

BERLIN, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił expose, w którem przedstawił program polityki wewnętrznej i zagranicznej nowego gabinetu Rzeszy.

PODPALACZE REICHSTAGU.

Wspominając na wstępie o wydarzeniach których widownią były w ostatnim czasie Niemcy, Hitler podniesionym głosem oświadczył, że podejmowane w prasie zagranicznej próby identyfikowania idei dzieła odrodzenia narodowego Niemiec z zamachem na Reichstag mogą go tylko utwierdzić w decyzji, ażeby sprawca podpalenia i jego wspólnicy zostali publicznie straceni. Rząd narodowy uważa za swoje zadanie wytępienie bolszewizmu w Niemczech, zarówno w interesie własnym, jak w interesie innych państw europejskich. Usunięcie komunizmu z Rzeszy Niemieckiej jest wyłącznie wewnętrzną sprawą.

POLITYKA WEWNĘTRZNA.

W polityce wewnętrznej Hitler przeprowadzi zarządzenia, zapewniające na przyszłość jednolite kierownictwo Rzeszy i krajów związkowych. Powszechna reforma ustroju dokonana będzie pod hasłem kojarzenia woli narodu z autorytetem silnego rządu. Naród niemiecki sam otrzymał możność zdecydowania o reformie konstytucji. Od wpływu na kształtowanie się życia narodu usunięte zostaną te żywioły, które świadomie podkopują jego byt. Kierując się jedynie interesem narodowym, rząd Hitlera uważa, że w obecnych warunkach kwestja restytucji monarchji nie nadaje się do dyskusji. Wszystkie próby w tym kierunku, podejmowane na własną rękę w poszczególnych krajach związkowych, rząd uważać będzie za zamach na jedność Rzeszy i przeciwstawi się temu w odpowiedni sposób. Zbrodnie zdrady kraju i stanu karane będą „z barbarzyńską bezwzględnością".

POSTULATY GOSPODARCZE.

W plityce gospodarczej program rządowy wysuwa dwa główne zadania: obronę interesów włościaństwa w łączności z przywróceniem rentowności gospodarki rolnej, przyczem kontynuowana ma być intensywna akcja śledczą, powtóre — walkę z bezrobociem. Mówiąc o niemieckiej polityce handlowej, kanclerz oświadczył, że gabinet nie jest przeciwnikiem eksportu, reglamentacja dewizowa jednak dopóty będzie w Niemczech utrzymana, dopóki nie nastąpi słuszne uregulowanie niemieckich długów zagranicznych. Jednem z najbliższych zadań jest przejęcie zpowrotem przez Rzeszę kolei niemieckich i rozwój komunikacji samochodowej oraz lotnictwa.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Następnie kanclerz Hitler przechodzi do omawiania spraw polityki zagranicznej. I tak mówi: Obrona granic Rzeszy, a tem samem życia naszego narodu, spoczywa dziś w ręku Reichswehry, która zgodnie z nałożonemi przez traktat wersalski warunkami jest jedyną faktycznie rozbrojoną armją świata. Pomimo jej małej liczebności i zupełnie niewystarczającego uzbrojenia naród niemiecki z dumą i zadowoleniem spoglądać może na swą Reichswehrę, której duch przeniknięty jest najświeższemi tradycjami wojennemi. Niemcy ze swej strony z całą skrupulatnością wypełniły obowiązki, wynikające z traktatu pokojowego, od lat jednak czekają bezskutecznie na spełnienie zobowiązań rozbrojeniowych, przyjętych przez inne państwa. Rząd narodowy szczerze pragnąłby uniknąć zwiększenia armji niemieckiej i jej uzbrojenia pod warunkiem, że pozostałe państwa będą skłonne spełnić swe zobowiązania w kierunku radykalnego rozbrojenia. Niemcy niczego innego nie pragną, jak tylko równych praw do życia i równej wolności. W duchu tej wolności rząd narodowy pragnie wychowywać naród niemiecki.

POKOJOWE TENDENCJE.

Naród niemiecki chce żyć w pokoju ze światem, ale właśnie z tego powodu rząd Rzeszy wszelkiemi środkami dążyć będzie do definitywnego usunięcia podziału świata na zwycięzców i zwyciężonych. Rząd niemiecki gotów jest podać dłoń do szczerego porozumienia każdemu narodowi, który okaże skłonność do zlikwidowania smutnej przeszłości. Ciężka sytuacja świata da się usunąć tylko wówczas, jeżeli przez ustabilizowanie stosunków politycznych stworzy się do tego podstawy i jeżeli narody odzyskają wzajemne do siebie zaufanie.

RECEPTA NA KRYZYS.

Do usunięcia katastrofy gospodarczej konieczne jest: 1) utworzenie autorytatywnego kierownictwa wewnątrz kraju celem przywrócenia zaufania do stałości stosunków, 2) zapewnienie przez wielkie narody pokoju na dłuższą metę celem odbudowy zaufania międzynarodowego, 3) oparcie organizacji życia gospodarczego na zasadach zdrowego rozsądku przez zniesienie reparacyj i niemożliwych do wykonania zobowiązań dłużniczych, jak również wysokiego oprocentowania.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Wspominając o konferencji rozbrojeniowej, Hitler mówi: Sprzeczne z prawem jest jednostronne rozbrojenie i wynikający z tego brak bezpieczeństwa narodowego Niemiec nie może trwać dłużej. Rząd niemiecki poprze każdy krok, zmierzający do powszechnego rozbrojenia. Plan Mussoliniego Hitler nazywa wielkoduszną próbą zapewnienia polityce europejskiej spokojnego i konsekwentnego rozwoju. Przywiązujemy do tego planu jak największe znaczenie i gotowi jesteśmy na jego podstawie z całą otwartością współpracować nad tem, ażeby doprowadzić do współdziałania czterech wielkich mocarstw — —Anglji, Francji, Włoch i Niemiec nad problemami, od których rozwiązania zależy los Europy. W stosunku do pozostałych państw Hitler wyraził się w sposób następujący: Niemiecki rząd narodowy dążyć będzie do pogłębienia stosunków przyjaznych między Niemcami i Włochami, przywiązując jednocześnie wielką wagę do utrzymania przyjaznych stosunków z Watykanem. Z Austrją łączy Niemcy poczucie wspólnoty między wszystkiemi szczepami niemieckiemi. Z innemi państwami Niemcy starać się będą dojść do porozumienia. Wobec Francji będzie to możliwe o ile rządy obu krajów z należytem zrozumieniem przystąpią do rozwiązania interesujących je problemów.

STOSUNKI Z SOWIETAMI.

Wobec Sowietów rząd Rzeszy gotów jest utrzymać przyjazne i dla obu stron korzystne stosunki. Do prowadzenia tego rodzaju pozytywnej polityki z Rosją sowiecką zdolny będzie właśnie rząd niemiecki rewolucji narodowej. Walka z komunizmem jest sprawą wewnętrzną Niemiec i do niej nikt z zewnątrz nie ma prawa się mieszać. Stosunek nasz do innych krajów zasługuje również na jak największą uwagę, zwłaszcza o ile chodzi o wielkie państwa amerykańskie, z któremi Niemcy łączą oddawna węzły przyjaźni i interesy gospodarcze. Na sercu leży nam los Niemców, żyjących poza granicami Rzeszy, którzy związani są z nami wspólnością mowy, kultury i obyczajów. Rząd narodowy jest zdecydowany wszelkiemi dostępnemi środkami wystąpić w obronie praw, zagwarantowanych mniejszościom niemieckim w umowach międzynarodowych.

PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU.

Kończąc swe expose, Hitler podkreślił, że dla wykonania swego programu rząd otrzymać musi nadzwyczajne pełnomocnictwa. Ustawa o pełnomocnictwach nie zawiera postanowień, zagrażających istnieniu Reichstagu i nie uszczupla dotychczasowych praw prezydenta Rzeszy. Odrzucenie tej ustawy przez parlament rząd traktowałby, jako wyzwanie do walki, którą zdecydowany jest podjąć.

PEŁNOMOCNICTWA UCHWALONO

BERLIN. (Pat). REICHSTG PRZYJĄŁ DZIŚ USTAWĘ O NADZWYCZAJNYCH PEŁNOMOCNICTWACH DLA RZĄDU 441 GŁOSAMI PRZECIWKO 94 GŁOSOM SOCJALNYCH DEMOKRATÓW.

POD ESKORTĄ.

Były minister Severing, który został dziś rano aresztowany, przybył wieczorem w towarzystwie dwóch agentów do Reichstagu i wziął udział w głosowaniu. Po zamknięciu posiedzenia Severing został zpowrotem odstawiony do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

—=o:)(:o=—

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

WALENTEGO SKORUPSKIEGO

odprawione zostanie na Jego intencję w sobotę, dnia 25-go b. m., w kościele św. Jerzego o godz. 7 i pół rano nabożeństwo żałobne, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

żona, dzieci, zięć i wnuk.

Po ciężkich i krótkich cierpieniach zmarł w środę, dnia 22-go marca 1933 roku

ABRAM LEJB CUKERMAN

(PRZEDSIĘBIORCA MAGISTRACKI)

o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się dziś, w piątek o godzinie 12-ej w poł. z mieszkania przy ulicy Węglowej 8—2.

Wzrost głosów polskich w wyborach komunalnych na terenie Prus Wschodnich.

Wybory do sejmu prowincjonalnego oraz sejmików powiatowych i rad gminnych z 12 marca b. r. zapewniły obozowi Hitlera także w komunach przewagę kandydatów. Udział w głosowaniu był nagół znacznie mniejszy, jak niedzieli poprzedniej. Do nowego sejmu prowincjonalnego Prus Wschodnich wejdzie: 51 hitlerowców, 12 socjalistów, 8 komunistów, 7 centrowców oraz 11 z bloku czerwono-czarno-białego. Tylko na terenie Warmji centrum utrzymało stan posiadania i stanowisko dominujące, tak do sejmu prowincjonalnego, jak i w zastępstwach powiatowych i gminnych.

Na listę polską oddanych zostało do sejmu prowincjonalnego 8118 głosów. Ogólne zestawienie głosów polskich z dnia 12 marca wykazuje w porównaniu do wyborów z 5 marca przyrost 200 głosów. Zwyżka głosów polskich nastąpiła mimo zakazu całej prasy polskiej na terenie, mimo gwałtownej i niepohamowanej w środkach propagandy niemieckiej, oraz podburzających i denuncjatorskich artykułów prasy nacjonalistycznej, zwłaszcza na Mazurach, przy równoczesnem obniżeniu się głosów wszelkich partyj niemieckich z powodu mniejszego udziału w głosowaniu.

Sytuacja Żydów w Niemczech

„Hajnt" z dnia22 marca donosi z Berlina o wydanym w Wirtembergji zakazie uboju rytualnego. Dalej donosi dziennik o rewizji dokonanej w mieszkaniu prf. Einsteina. w lkalu organizacji sjonistycznej w Berlinie oraz w mieszkaniu prezesa Zjednoczenia sjonistów niemieckich Kurta Blumenfelda. Ta ostatnia rewizja przeprowadzona zostala przez szturmowców, którzy wyrazili żal, że nie zastali w domu p. Blumenfelda i nie mogli go aresztować. Przedstawiciel policji przeprosił później p. Blumenfelda za tą rewizję, o tkórej policja nie miała pojęcia. Z Pragi donosi dziennik o przybyciu do Graefnbergu grupy lekarzy Żydów z Berlina dla celów kuracyjnych. Zbiegli oni z Niemiec i muszą leczyć się po udrękach fizycznych zadanych im przez szturmowców.

Dalej donosi dziennik z Berlina via Paryż, iż skrajnie prawicowe koła rosyjskie, które pozostają w kontakcie z ruchem hitlerowskim, przedstawiły rządowi memorjał, zawierający listę radykałów rosyjskich i rosyjsko— żydowskich, doradzając wysiedlenie ich z Niemiec. Na liście wymienionych jest m. in. kilku rosyjsko — żydowskich przywódców mieńszewików, eserów i kadetów. — W dobrze poinformowanych kołach rosyjskich w Paryżu zapewniają, iż deportacja wielu emigrantów rosyjsko — żydowskich z Niemiec nastapiła naskutek wskazówek skrajnych rosyjskich kół emigranckich w Berlinie.

Z Jerozolimy donosi dziennik, iż w ciągu bieżącego tygodnia przybyło do Palestyny wiele rodzin żydowskich z Niemiec. Wśród przybyłych znajduje się również znany przywódca — socjal — demokratów niemieckich dr. Oskar Cohn, były poseł do Reichstagu i pod sekretarz stanu w rządzie pruskim (W. I: P).

„OSTJUDEN" — WYJĘCI Z POD PRAWA.

LONDYN, (Pat). Prasa angielska ogłasza sprawozdanie z przyjęcia angielskiej delegacji pacyfistów przez ambasadora niemieckiego w Londynie von Hoescha. Delegacja ta interwenjowała w sprawie prześladowania socjalistów, pacyfistów i żydów. Z oświadczenia ambasadora von Hoescha można było wywnioskować, że rząd Hitlera gotów jest udzielić opieki prawnej osiedlonym w Niemczech od wieków Żydom, natomiast zupełnie wyraźnie odmawia ochrony prawnej wszystkim napływowym elementom żydowskim, które von Hoesch określił jako „Ostjuden". Odpowiedź ambasadora von Hoescha wywarła na delegatach angielskich fatalne wrażenie.

NAPAD NA MAŁŻONKĘ POSŁA WŁOSKIEGO.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald" donosi o bandyckim napadzie oddziałów hitlerowskich na małżonkę ambasadora włoskiego w Berlinie p. Cerutti. Pani ambasadorowa Cerutti prowadziła samochód, gdy właśnie przechodził oddział hitlerowców w brunatnych koszulach. Ponieważ pani Cerutti jest śniadą brunetką hitlerowcy wzięli ją za Żydówkę, zwlekli przemocą z samochodu i obrzucili wyzwiskami. Policja hitlerowska zaaresztowała korzystającą z nietykalności dyplomatycznej ambasadorową za zakłócenie spokoju na ulicy i tamowanie ruchu ulicznego, nie bacząc na jej protesty. Dopiero w komisarjacie policji pani Cerutti zdołała przekonać swych prześladowców, że jest żoną ambasadora włoskiego.

Znowu OWP. doprowadził do rozlewu krwi

BIAŁYSTOK, (Pat). W dniu 23 b. m. w kilku miejscowościach województwa białostockiego miejscowe żywioły OWP. projektowały ekscesy na tyżydowskie, wykorzystując odbywające się w tymże dniu jarmarki. Tym przygotowaniom OWP. skwapliwie szły na rękę czyniki komunistyczne oraz miejscowe szumowiny. Władze administracyjne zarządzeniami prewencyjnemi udaremniły w zarodku jakiekolwiek próby wywołania rozruchów antyżydowskich. Jedynie w Radziwiłłowie, w powiecie szczuczyńskim doszło do starcia tłumu z organami policji państwowej. W miejscowości tej w godzinach rannych przytrzymano 9 członków OWP. i trzech komunistów, jako podejrzanych o agitację za czynnem wystąpieniem przeciw ludności żydowskiej. W parę godzin potem przed posterunek policji przybyły grupy członków OWP., komunistów z zamiarem uwolnienia zatrzymanych. Komendant powiatowy P. P. wezwał tłum do rozejścia się Tłum począł się rozchodzić,, kilka jednak liczniejszych grup udało się do aresztu gminnego, zdemolowało go i zabrało z sobą aresztowanych, którzy niezwłocznie poprowadzili tłum do demolowania straganów, rabunku i tłuczenia szyb w mieszkaniach żydowskich, przyczem część towarów ze straganów zrabowano· Tłum pod wodzą agitatorów OWP. i komunistów zaatakował policję kamieniami. Jednocześnie padło z tłumu kilkanaście strzałów do policji. Policjanci oddali salwę ostrzegawczą w górę. Kiedy tłum napierał dalej, grożąc policji rozbrojeniem i gdy kilku policjantów zostało ranionych, policja dała salwę w tłum. Dwóch napastników zostało zabitych, a kilku rannych. Tłum rozproszył się.

Anglja stanowczo żąda wypuszczenia aresztowanych inżynierów.

LONDYN, (Pat). Jedynie bezwarunkowe wypuszczenie aresztowanych w Rosji inżynierów angielskich uznane zostanie przez rząd angielski za możliwe do przyjęcia załatwienie sprawy. Jeżeli to nie nastąpi, rząd angielski rozpatruje możliwość embarge w stosunku do importu sowieckiego po wygaśnięciu w dniu 17 kwietnia obowiązującego jeszcze obecnie układu handlowego angielsko-sowieckiego. Krok taki nie musiałby koniecznie pociągnąć za sobą zerwania stosunków dyplomatycznych. Rząd angielski stoi na stanowisku, że źródłem afery są względy polityczne i że aresztowani inżynierowie są absolutnie niewinni· Ambasada sowiecka w Londynie oświadcza, że Sowiety zgadzają się wypuścić na wolność za kaucją 3 z pośród aresztowanych inżynierów.

Zapowiedź premjera Łotwy.

RYGA, (Pat). W deklaracji rządowej premjer Błodnieks podkreślił, że Łotwa starać się będzie o urzeczywistnienie związku państw bałtyckich.

„Komisarz parlamentarny" w Austrji.

WIEDEŃ, (Pat). Wobec nieobsadzenia prezydjum Rady Narodowej Rada Ministrów uchwaliła wczoraj stworzyć nowy urząd komisarza parlamentarnego, na który powołał radcę ministerjalnego Hubera. Zadaniem nowego komisarza będzie załatwianie spraw gospodarczo-administracyjnych Rady Narodowej.

Strajk protestacyjny w Łodzi rozszerza się.

ŁÓDŹ, (Pat). Jednodniowy strajk protestacyjny dla zamanifestowania solidarności z akcją włókniarzy objął w Łodzi pracowników tramwajów miejskich i podmiejskich, gazowni miejskiej, większość urzędników i funkcjonarjuszy magistratu oraz częściowo drukarzy i czeladników piekarskich. Czynne są pogotowie miejskie lekarskie, obsługa szpitali i ambulatorjów oraz rzeźnia miejska. Komunikację na mieście utrzymują autobusy i taksówki, te ostatnie w zmniejszonej ilości. Również na prowincji strajkują pewne grupy pracowników. Na terenie całego okręgu panuje spokój.

Plenum Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). 100-ne plenarne posiedzenie Sejmu. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o zmianach zaproponowanych przez Senat do przyjętego przez Sejm projektu o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. W głosowaniu część poprawek merytorycznych odrzucono, część przyjęto en bloc.

Pos. CCHOIŃSKI-DZIEDUSZYCKI (BB) zreferował wniosek klubu ukraińskiego o częściowej zmianie ustawy drogowej w tym kierunku, aby na utrzymanie dróg składali opłaty także właściciele majątków lub przedsiębiorstw w obrębie gmin, którzy sami nie mieszkają w gminie. Przyjęto nowelę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. WAGNER (BB) zreferował wniosek klubu Narodowego, mający na celu zaopatrzenie nauczycieli, którzy za czasów zaborczych służyli w szkołach prywatnych. Sejm przyjął rezolucję komisyjną.

Następnie pos. WAGNER zreferował wniosek Klubu Ukraińsikego w sprawie wykonania konwencji wiedeńskiej. Wniosek Klubu Ukraińskiego odrzucono. Pos. MOCHULSKI (BB) zreferował 3 wnioski Klubu Ukraińskiego, z których jeden domagał się zniżenia ceny wyrobów monopolowych zwłaszcza soli i zapałek, drugi dotyczył eksploatacji soli w salinie Kosowskiej, trzeci domagał się cofnięcia likwidacji żupy solnej w Korowie. Wnioski Klubu Ukraińskiego zostały odrzucone.

Kronika telegraficzna.

— **Attache wojskowy abmasady francuskiej** w Warszawie płk. d'Arbonneau został mianowany generałem.

— **Norman Davis** odjechał dziś do Europy.

— **Stowarzyszenia rabinów amerykańskich** proklamowały na dzień 27 b. m. dzień postu na znak protestu przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W 13-m dniu ciagnienia V klasy 25-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tysięcy złotych — 64,600; po 5 tysięcy złotych — 69,144; 79,415; 121,983.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Dolar papierowy 8,88 i pół dolar złoty 9,05. Rubel 4,77.

Londyn 30.62 — 30.77 — 30,47; Nowy York kabel 8,925 — 8,945 — 8,905; Paryż 35,05 — 35,14 — 34,96; Szwajcarja 172,20 — 172,63 — 171,71; Berlin w obrotach nieof. 212,70.

AKCJE: Bank Polski 75.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i pół. Rubel 4,77.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS ŽINIOS" O ZWIĄZKU PAŃSTW BAŁTYCKICH.

„Lietuvos Žinios" w art. p. t. „Związek bałtycki pisze na ten temat co następ.:

Sprawa związku bałtyckiego mimo opinji niektórych pesymistów jest aktualna. Nowe niebezpieczeństwa wymagają nowych środków ochrony niepodległości.

Dr. Zaunius oświadcza, że w związku ze ściślejszem porozumieniem Małej Ententy wysuwają niektórzy koncepcję stworzenia związku państw bałtyckich. Jednak stanowisko Litwy względem takiej koncepcji jest tradycyjne. Litwa może i chce współpracować w takim związku lecz nie przyłoży swej ręki do związku, w którym dyrygowałby wielki sąsiad południowy. Kombinacja taka osłabiłaby bowiem walkę Litewską o Wilno. — Wchodząc do związku, w którym przewodniczyliby Polacy, może Litwa stworzyć dla siebie wielkie niebezpieczeństwo.

Zdaje się, że tego rodzaju twierdzenie dr. Zauniusa są przedwczesne. Uprzedzają one wprost wypadki. Dlaczego akurat w tym związku ma być Polska i dlaczego ma ona przewodniczyć. Dlaczego takich pretensyj nie może mieć Litwa? Trudno zrozumieć, dlaczego się narzuca temu związkowi kierownictwo Polski. Czyżby w tym celu, by podciąć idee, która budzi w kimś niechęć? Stosunki wzajemnej współpracy, jeżeli chodzi o szczerą samoobronę, wynikają z bezpośrednich interesów. W sprawie wileńskiej mogłyby one nie szkodzić, a wprost przeciwnie dopomóc. Co więc przeszkadza w ten sposób, a nie inaczej kwestję stawiać? Jasną jest rzeczą, że, o ile a priori otrząsa się z tej idei bez spróbowania porozumienia, to wyłania się kwestja, czy nie dyrygowałby wielki sąsiad południowy, mówiąc słowami dr. Zauniusa? Zachodzi jednak kwestja, który sąsiad i kim?

Chodzi więc o związek od nikogo niezależny i nikogo nie krzywdzący. Odpowiada to przecież zasadniczemu podkreślanemu przez dr. Zaunlusa stanowisku Litwy. W tym sensie i w tej płaszczyźnie należy się układać. Taki związek jest możliwy.

Ciekawa jest opinja dr. Zauniusa również o Niemczech. Dr. Zaunius, mówiąc o Niemczech wyraził nadzieję, że w polityce zagranicznej będą się one kierowały chłodnym rozsądkiem. Litwa jednak musi baczyć, by nie doszło do incydentów i niemiłych zajść. Tem niemniej nie powinna Litwa oczekiwać jakichś poczynań, sprzecznych z traktatami. Traktat jest cenną rzeczą i warto go respektować.

Nadzieja jest rzeczą dobra. Kto jednak zapewni, iż nadzieje te zostaną spełnione. Wiadomo z praktyki, jak często doznają ludzie zawodów. Tak samo i w tym wypadku jak najmniej można ufać w spełnienie tych nadziei, zwłaszcza, że traktaty nie dla wszystkich są rzeczą godną szacunku i nie wszyscy chcą je respektwać. Suwałki zawiodły nadzieje litewskie. Niemcy zaś postanowili sobie za cel unicestwienie traktatów, w tej liczbie i tego traktatu, na mocy którego Kłajpeda wróciła do Litwy. W jakiś przeto sposób mogą Niemcy tem traktat szanować?

Jak wreszcie zrozumieć oświadczenie p. Zauniusa co do baczenia, by nie doszło do incydentów i niemiłych zajść? Czy milczeć, gdy hitlerowcy wykrzykują i grożą odebraniem Kłajpedy? Czy m. dać germanizatorom całkowicie wolną rękę, by zapanowali oni w Kłajpedzie wraz z powstającymi tam narodowymi socjalistami? Może wreszcie i nadal zezwalać na akcję germanizacyjną i wyrzec się przyznanych przez Trybunał Hast. praw i obowiązków, które hitlerowcom się nie będą podobały?

Co Litwa przeciwstawić może incydentom, których inicjatywa faktycznie nigdy od strony Litwy nie pochodziła?

Zarówno Wilno, jak Kłajpeda przemawiają za stworzeniem związku bałtyckiego. Należy jedynie umieć dążyć do tego związku otwarcie i chętnie. Spodziewać się należy, że sąsiedzi Litwy przy takiem postanowieniu sprawy będą solidarni.

Idea związku bałtyckiego mimo różnych pesymistycznych poglądów i nieprzychylnych odezwań się zawsze jest aktualna, żywa i godna realizacji. (Wilbi).

Gorgonowa przed sądem przysięgłych.

KRAKÓW. (Pat). 18-ty dzień rozprawy w procesie Gorgonowej. Wobec tego, że sędzia przysięgły Palczewski zachorował na obrzęk kolana, w skład ławy przysięgłych wszedł jako sędzia zapasowy p. Karwacki.

Pierwszy zeznawał jako ważny świadek oskarżenia Czajkowski, pasierb i adoptowany syn dr. Csali. Zeznał on, że przybył na miejsce zbrodni wraz ze swym ojczymem. Opisuje pierwsze chwile przy łożu zmarłej oraz twierdzi stanowczo, że Gorgonowa miała na sobie futro bronzowe, z pod którego dołem wyglądała koszula seledynowa na długość około 30 cm. Słyszał, że oskarżona powiedziała przy łożu zmarłej: „biedna Lusia", później wyszła i była nieobecna około pół godziny. Następnie po przybyciu wachmistrza Treli oskarżona miała się wyrazić o Luksie, że został skaleczony. Świadek poznał już dawno Gorgonową w pociągu. Wyznaczyli sobie nawet spotkanie w cukierni szkockiej we Lwowie, które doszło do skutku. Jednak później nigdy się nie spotkali. Lusi nie znał świadek osobiście, dopiero na dzień przed zbrodnią pokazał mu ją w Brzuchowicach ojczym.

Na pytanie przewodniczącego i obrony, świadek stwierdził że było to dnia 29 grudnia przed południem, czemu obrona przeczy, podnosząc, że przez szereg dni Lusia przebywała we Lwowie, przyjeżdżając tylko na wieczory.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa koszuli, przyczem świadek Czajkowski twierdzi, że najpierw widział przez kilka sekund koszulę seledynową, a po ponownem ukazaniu się Gorgonowej po pół godzinie świadek zwrócił uwagę, że koszula już nie wyglądała z pod futra. Jaką miała wówczas koszulę, stwierdzić nie umie.

Oskarżona skonfrontowana ze świadkiem twierdzi stanowczo, że krytycznej nocy miała na sobie koszulę białą i zarzuca świadkowi pomyłkę.

Prokurator i obrońcy starają się ustalić szereg drobnych szczegółów, jednak świadek o tych szczegółach nie pamięta i powołuje się co do nich na zeznania ojczyma.

Po przerwie obrońca dr. Axer wniósł wezwanie kilku nowych świadków, mianowicie teściowej Gorgonowej oraz jej syna, jako też o o załączenie pewnych dokumentów, wyjaśniających niektóre okoliczności sprawy.

Pierwszy po przerwie zeznawał świadek Appel nie zaprzysiężony. Poznał Gorgonową w roku 1924. Pracowała w firmie futer, gdzie świadek był dysponentem, a Gorgonowa kasjerką. Pewnego razu personel firmy opowiadał świadkowi, że przychodził do Gorgonowej Zaremba, proponując jej u siebie posadę pani domu, a nawet małżeństwo. Gorgonowa odeszła z firmy bardzo niechętnie gdyż Zaremba nie podobał się jej. Potem widział się z Gorgonową bardzo rzadko. Kwestję wizyty w Brzuchowicach wyjaśnia w ten sposób, że pewnego razu Gorgonowa, spotkawszy go we Lwowie, zaprosiła z okazji imienin pod nieobecność Zaremby do willi w Brzuchowicach, mówiąc, że jak Zaremba przyjedzie z Wilna, to go przedstawi. Po przybyciu podejmowała świadka herbatą. Zabawił on w pokoju pół godziny, poczem wyszedł na ogród, gdzie przebywał około trzech godzin, zwiedzając ogród, cieplarnię i urządzenia willi. Prócz służby nikogo w domu nie widział. Świadek zastrzega się, że wizyta była oficjalna, a o rozmaitych domysłach na temat tej wizyty dowiedział się z prasy. Po powrocie do willi pożegnał się z Gorgonową, która poleciła służącej odprowadzić go do furtki.

Następny świadek Wiśniowski niezaprzysiężony, był szoferem Zaremby przez dwa lata do września 1931 roku. O stosunkach domowych nie miał bliższych wiadomości. Lusia nigdy mu się na Gorgonową nie skarżyła. Raz gdy odwoził dzieci Zaremby, powiedziały one, że muszą uciekać przed Gorgonową. O Zarembie wyraża się pochlebnie. Zaremba był łagodny i dbał o dzieci, oskarżona była natomiast dla służby surową. Złego obchodzenia się oskarżonej z dziećmi świadek nie zauważył.

Zkolei zeznawali świadek Adamowicz, mistrz budowlany i jego żona Zuzanna. W domu ich mieszkała Gorgonowa przez kilka miesięcy po opuszczeniu domu swych teściów. Jako powód odejścia z domu Gorgonowa podała że teść natarczywie narzucał jej swe uczucia. Nieraz płakała, gdyż teść nie pozwalał jej widzieć z dzieckiem. Była w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. Następnie jeden z główniejszych świadków Tobjaszówna, służąca w domu Zaremby, zeznaje bardzo cichym głosem i niewyraźnie. Posadę służący objęła po Bekierównie. Przyjęła ją do służby Lusia. Następnie świadek opisuje stosunki w domu Zaremby. Krytycznej nocy obudzona została wołaniem Stasia „Lusia, Lusia". Gorgonowa miała seledynową koszulę, która wystawała z pod sukni. Zaremba usiłował Lusię ratować. Następnie Gorgonowa poszła po wodę, a potem po lekarza. Świadek nie umie dać jasnych odpowiedzi na szereg pytań, odnoszących się do wielu szczegółów.

Najciekawszym momentem dzisiejszej rozprawy była kwestja, czy Gorgonowa krytycznej nocy powiedziała przy służącej Bekierównej: „Boże, Boże, co ja zrobiłam". Świadek zeznaje, że Gorgonowa powiedziawszy słowa, „Boże, Boże co...", zaniosła się płaczem i świadkowi wydawało się, że w czasie szlochania wypowiedziała słowa „co ja zrobiłam". Stanowczo świadek nie może stwierdzić, czy Gorgonowa użyła słów „Boże, Boże co ja zrobiłam". W obecności Kamieńskiej oraz świadka Gorgonowa powiedziała przedtem „Boże, co tu robić", wtedy gdy była mowa o śladach z małej werandy do dużej. Kwestja tych słów oskarżonej narazie się nie wyjaśnia.

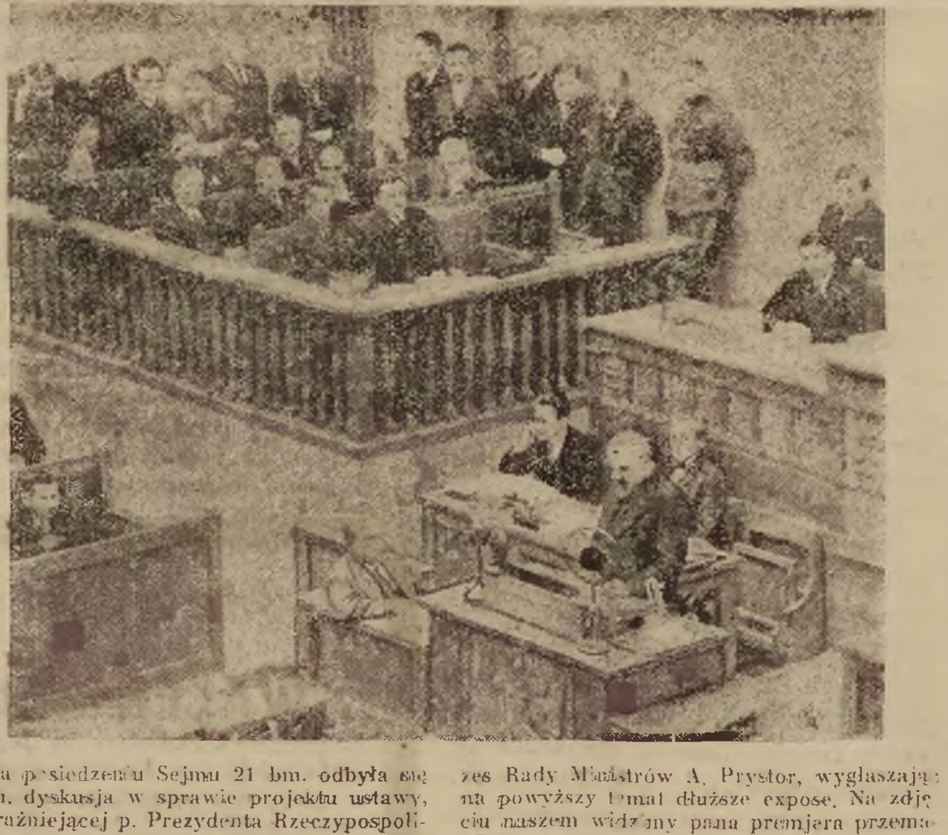
Przewodniczący odracza rozprawę do godziny 7.30 wiecz. W czasie wieczornej rozprawy ustalone zostanie, czy Gorgonowa wypowiedziała te słowa, czy nie.

KRAKÓW. (Pat). Wieczorną sesję w procesie Gorgonowej wypełniło ponowne przesłuchanie służącej Tobjaszówny, zadano bardzo wiele pytań. Przesłuchanie to wykazało różnice między dzisiejszemi zeznaniami Tobjaszówny a dawniejszemi.

Dalej przesłuchano jeszcze świadka Mutulę. Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy.

W końcu przewodniczący trybunału Jendl odroczył rozprawę do wtorku dnia 28 marca.

P. Prezes Rady Ministrów w Sejmie.



Na posiedzeniu Sejmu 21 bm. odbyła się m. in. dyskusja w sprawie projektu ustawy, upoważniejącej p. Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. W czasie dyskusji zabrał głos p. Prezes Rady Ministrów A. Prystor, wygłaszając na powyższy temat dłuższe expose. Na zdjęciu naszem widzimy pana premjera przemawiającego z trybuny sejmowej.

„Dobre zwyczaje akademickie"...

Niedawno ukazała się w Wilnie książka pod powyższym tytułem. „Dobre zwyczaje akademickie", to termin dosyć ironicznie bzmiący w czasie, gdy pewien odłam młodzieży akademickiej czyni wszystwo có może, aby stanąć w najjaskrawszej z temi zwyczajami, sprzeczności. Pojęcie dobrych zwyczajów akademickich jest tak dalekie od obecnej rzeczywistości w pewnych kołach młodzieży akademickiej, że samo wypowiedzenie tego terminu mogłoby często uchodzić za zjadliwą ironję... Bo jakże tu mówić o dobrych zwyczajach akademickich, czyli obyczajach ludzi wysokiej elity naukowej, mając do czynienia z objawami pospolitego chamstwa, fizycznego i moralnego ulicznictwa, aż do wykroczeń natury kryminalnej włącznie. Wyuzdana demagogja, pałkarstwo, grube nadużycia materjalne, — oto co się składa na obyczaje wspomnianego odłamu.

Dobre obyczaje akademickie... Komiczny kontrast. Zrobić to indywiduum trzeba przedtem **człowiekiem**, potem obywatelem państwa, w którem żyje, a potem ukazywać mu godności akademickie — rzecby tu można, trawestując powiedzenie wielkiego Kapłana Patrjoty. Tymczasem jednak do tych wszystkich trzech zaszczytnych mian jeszcze mu bardzo daleko. Napaści na bezbronnych kolegów, a nawet koleżanki, anonimowe łżenie słowne i czynne niemiłych partyjnym opiekunom profesorów, burdy uliczne i zaburzenia godzące w dobro. w rację stanu Rzeczypospolitej — oto jest praktyczny wyraz owych zwyczajów czy obyczajów.

O czemże mówi autor wspomnianej książki? Czytelnik jej odnosi osobliwsze wrażenie. Wydaje mu się, że autor, przez szybkę określonego koloru patrzy na świat. Albo ma jakoś dziwnie selektywny tłuch. Odbiera tylko pewne wrażenia. Dostrzega niektóre zjawiska. Rozprawa jego jest wprawdzie na bardzo górny ton nastrojona i wulgarności, o których mowa powyżej, mogły się znaleźć poza nawiasem tych uroczystych rozważań. Przecież obok prób kodyfikacji napisanego prawa wzajemnych stosunków mieszkańców górnych regjonów nauki, są tam wskazania i dla najmłodszych adeptów różnych dyscyplin. Godna podziwu jest lekkość, z którą kodyfikator prześlizgnął się obok zjawisk dosyć brutalnie naruszających spokój nawet wysokich sfer akademickich. Przyrodnik z zawodu nie zauważył np. tak bardzo efektownego fizykalnego eksperymentu, jak ruch drewnianego ciała stolika o dosyć solidnej masie obok profesorskiego ciała, ba — jego głowy! Mimo, że było to niemal tuż obok niego, przez ścianę...

Cóż zrobić. Może dlatego, że zabarwienie wypadków w tej słynnej serji było tej samej barwy, co botaniczna szybka autora rozprawy. Że jego eliminator, jak w dobrym aparacie radjowym, głosy, czy też hałasy, szczęśliwie przytłumia mu, oszczędzając niemiłych wrażeń jego słuchowi. Tem też tłumaczę brak jakichkolwiek ech tych wydarzeń, wybitnie złych obyczajów, (nietylko akademickich), w dziele o dobrych zwyczajach akademickich, nawet w wskazaniach dla młodszych zbieraczy wiedzy.

Znana jest wszystkim opinja, że zwykle najgorszą recenzją, jest brak recenzji· Nie zajmowalibyśmy się tą, niezbyt tęgo, zarówno merytorycznie, jak stylistycznie, skomponowaną książką, gdyby nie dwie przyczyny. Jedna, — to żale autora z powodu uchwalonej ustawy o wyższych uczelniach, druga — to dość wyraźne pokrewieństwo „ideowe" między nim, a tymi, którzy w życiu akademickiem najdalej od dobrych obyczajów odbiegli. Ta sama „judeologja", jakby rzekł mentor najwyższy, ideał, szczyt i wzór wzorów, i jeden z wodzów duchowych tych właśnie sfer młodzieży... Adolf Nowaczyński... Te żale i ta wspólnota dają mi asumpt do uwag o znacznie szerszym podkładzie.

Ciężka choroba, którą od dłuższego czasu przechodzą prawie wszystkie nasze wyższe uczlnie, jest oczywista dla wszystkich interesujących się sprawami uniwersyteckiemi. Przeświadczonych o tem jest nawet wielu zdeklarowanych endeków. W wielu momentach w ciągu roku niema mowy o spokoju, wolności i regularnym toku nauki. Przyczyny tego są ogólnie znane i tkwiące w dyskretnem ukryciu daleko poza uniwersytetem. Bojówki rozwydrzonych młodzieńców pod wpływem i za poduszczeniem partyjnych emisarjuszy z. o. w. p., hulają wśród brzęku szyb i trasku łamanych sprzętów. Wiedzą dobrze ini towarzysze opozycyjni endecji ci bardziej na lewo, o tem jak ciężko dostać się na katedrę uniwersytecką choćby bardzo tęgiemu uczonemu, lecz nie endekowi. Pamiętamy wszyscy perypetje tak wielkiego uczonego, jak ś. p. prof· Petrażycki, albo z bliższych, wileńskich spraw eliminowanie z uniwersytetu, ze względów natury politycznej wyłącznie, tak znakomitej siły prawniczej i zasłużonego obywatela, jak prof. Petrusewicz. Są to jednak sprawy „mniej efektowne" i odsuwamy je na dalszy plan. Wracamy do kwestji łamania sprzętów i tłuczenia szyb.

Eksperymenty z tej dziedziny wzmagają się coraz intensywniej. W ciągu ostatnich dwóch lat zdołały wzrosnąć do wykroczeń, nietylko niszczących spokój uczelni, ale zagrażających spokojowi całego państwa. Jakaż była reakcja przeciwko temu ze strony najpierw do niej powołanej, mianowicie władz uniwersyteckich? Poza takiemi platonicznemi, czy plajtonicznemi środkami, jak zawieszanie wykładów i t. p. nie było właściwie nic. Profesorowie pragnący ostrzejszych środków są w znacznej mniejszości, reszta była, albo bezradna, albo pocichu sprzyjała, jeśli nie samym ekscesom, to sprawcom tychże. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, aż w końcu musiał głos zabrać przedstawiciel państwa. Jeżeli ktoś albo nadużywa swoich praw, albo nie wypełnia obowiązków to prawa się ogranicza, a obowiązki zastrzega odpowiedniemi rygorami. Ograniczenia są nieznaczne, rygory jeszcze bardzo delikatne. Krzyk o nie jednak podniesiono wielki. Jedni to robią z zasady, z doktryny, czy z abstrakcyjnej dzisiaj tradycji. Inni w obronie autorytetu korporacji, jakoby podważonego. Najgłośniej krzyczą ci, w których ustawa najmocniej i zresztą jedynie — bije. Najczęściej niezwiązani z nauką sympatycy partji, której ostatnia placówka i wpływ na teren wyższych uczelni wysuwa się z rąk. Wpływ notabene sztuczny, nie ugruntowany wcale żadną istotną siłą, rozmiarem ich sił w społeczeństwie, który jest nikły.

Dzisiaj lamentującym i rwącym obłudnie szaty nad „pognębioną autonomją", szczerze zaś nad końcem igraszek swawolnych, nad przytępieniem tak wygodnego narzędzia, jak owe gromady niedoświadczonych młodzieńców — przytoczyć można przysłowie o dzbanie z urwanem uchem· Był czas... Można było albo temperamentom przeciwdziałać, albo wogóle poczynać nieco oględniej. Miarka się przecież przebrała. Dziś — „Tu as voulu George Dandin" — Możecie dowoli ubolewać wzorem kasztelanowej z „Powrotu posła": „Płaczcie małe amorki, płaczcie. Albowiem autonomanja nie żyje, autonomanja zgubiona!..."

Ale choćby najgłośniej wypłakiwał to, np. w Sali Śniadeckich, np. prof. Glixelli, uwodząc niby syrena gromady swoich adeptów, to przecież poza nimi, nikt inny na plewy owe nie pójdzie. Nikt mądrzejszy nie wzruszy się niemi. Nikt nie uwierzy w to, że minister Jędrzejewicz chce uniwersytety „zapelikanić". Może sobie pan profesor dowoli Rząd atakować i wzywać młodzież do ataku, i robić obstrukcję w „Dzienniku", czy w „Myśl wskiej". Nikt tego nie weźmie na serjo, że istotnie polskiej nauce ta reforma czemś grozi. Że polski Rząd i polski minister chcą ją czemś upośledzić. Tak jak, ani ten Rząd, ani minister nie wezmą zbytnio na serjo danego „protestanta", wbrew temu co nawet z taką opozycją czynią za wschodnią, czy zachodnią ścianą. (Jeszcze u nas nie jest tak bardzo najgorzej, jak mówią „obrońcy autonomji").

Na serjo przecież, postanowiono ukrócić wszelką dotychczasową swawolę i warcholstwo· Temu posłuży skutecznie reforma autonomji. Temu żadne protesty, żadne spóźnione lamenty nie przeszkodzą. Za to kiedyś, wysoko reformę tę oceniając, godnie ministrowi Jędrzejewiczowi podziękuje historja.

S. Z. Kl.

—=o:)(:o=—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Awantura w „wesołym domku" w Mołodecznie

Właściciel ciężko ranny.

Onegdaj w jednym z wesołych domków w Mołodecznie miało miejsce zajście które zakończyło się tragicznie.

W godzinach popoł. do wspomnianego domku przy ulicy Batorego 19, należącego do Juljana Gurewicza, weszło w stanie nietrzeźwym trzech osobników. Perswazje, że przybyli zawcześnie — nie przekonały gości, którzy jakby dla ustępstwa oświadczyli, że wypiją piwa i pójdą dalej, wobec tego pozostali w lokalu.

Po kilku butelkach piwa, przybyli zaczęli domagać się innej obsługi. Robili się coraz natrętniejsi, gospodarz jednak zamiast tego, by załagodzić skandal, próbował wyrzucić ich z lokalu a nawet jednego z gości uderzył.

Pijani jegomościowie nie pozostali w długu — zerwali lampę naftową ze ściany i zaczęli okładać gospodarza. Kiedy stwierdzili, że Gilewicz leży na podłodze zupełnie nieprzytomny w kałuży krwi, cała trójka opuściła lokal i skierowała się do sąsiedniego domku.

Awantura ściągnęła kilka innych osób, które o powyższem zameldowały policji, a ta w krótkim czasie zatrzymała awanturników. Okazali się nimi: Leon Kaczkan (Orzeszkowej 14), Stanisław Ilkiewicz (Starościńska 14) i Józef Swiderski (Sadowa 2).

Przybyły na miejsce zajścia lekarz stwierdził, że Gilewicz został uderzony tępem narzędziem, i doznał pęknięcia czaszki i złamania kości przedramia.

Hulaszczą trójkę osadzono w areszcie. Po pierwiastkowem badaniu jedynie Świderski został zwolniony do rozprawy. (c)

Niezwykłe zjawisko w pow. postawskim.

Z pow. postawskiego donoszą, iż mieszkańcy szeregu wsi niedaleko Postaw onegdajszego wieczoru widzieli na firmamencie niebieskim duży krzyż i niedaleko niego płonącą kulę. Po pewnym czasie koło krzyża powstała łuna a następnie począł padać deszcz. Zjawisko to na wsi jest żywo komentowane.

Karambol samochodu z furmanką.

W dniu 21 bm. o godz. 7 wiecz. na drodze między wsiami Mogilniany a Janówką niedaleko Niewiarewicz, auto, prowadzone przez Zygmunta Piotrowskiego z folwarku Jakuciszki wpadło na wóz wieśniaka Kazimierza Łubnisa. Skutkiem zderzenia koń Łubnisa został zabity, zaś Z. Pietkiewicz odniósł ciężkie obrażenia ciała i twarzy roztrzaskanem szkłem od przedniego okienka samochodu. Ponadto jadąca w aucie Michalina Wiśniewska uległa złamaniu prawej ręki.

Rannych skierowano do szpitala w Niewiarowiczach.

Zdekonspirowanie jaczejki komunistycznej.

Jaczejkę komunistyczną, złożoną z 5 osób, na czele której stał niejaki G. Hercel przybyły z Mińska — wykryto w gminie kozłowskiej.

Hercel zdołał założyć tylko sztab jaczejki, zaś członków do niej miał dopiero zwerbować. Kiedy wywrotowcy rozwinęli akcję agitacyjną w gminie — zostali zdemaskowani.

U aresztowanych znaleziono kilkadziesiąt klg. różnej wywrotowej literatury.

Nowa Wilejka.

DOM LUDOWY.

Miasteczko nasze, liczące niedawno przeszło 10.000 mieszkańców ma dziś zaledwie 8.000. — Ubytek za poważny, ażeby przejść nad nim do porządku. Aczkolwiek przyczyny są wszystkim, a przedewszystkiem władzom doskonale znane, podkreślam, że w liczbie tego ubytku, znajdziemy przedewszystkiem ludzi, którzy wyszukali sobie jakąkolwiek pracę w innych miejscowościach, dalej kolejarzy, jacy wskutek likwidacji Warsztatów Wagonowych przeniesieni zostali do innych warsztatów, oraz może też takich, którzy posiadali kawałek ziemi, czy też krewnych, którzy im mogli jakiejś pomocy udzielić. — Została tylko ludność, która nie mogła się z żadnej strony pomocy spodziewać. — To też kiedyś tak ruchliwa i wysoce uprzemysłowiona N. Wilejka czyni dziś na obcym wrażenie przemysłowego cmentarzyska. Fabryki za wyjątkiem Zakł. Mozera i Drożdżowni nieczynne, Warsztaty Kolejowe puste, ruch minimalny, jednem słowem w Nowej Wilejce ponuro, smutno i cicho, tylko szeregi bezrobotnych snują się po ulicach.

W roku 1931—32 rozwijał opiekę Komitet do Spraw Bezrobocia, tej zimy zapewne z braku funduszów, Komitet nie przeprowadził żadnej akcji.

Obserwując taką sytuację w N. Wilejce Komitet Opieki na wsią, z p. Premj. J. Prystorową na czele, zadecydował rozpocząć natychmiast akcję niesienia pomocy bezrobotnym, których liczba dochodzi do 40 proc. ludności. To też dzień 15 listopada 1932 r. jako dzień rozpoczęcia tej akcji, był jakgdyby dniem przełomowym w szarym bycie szerokich mas bezrobotnych Nowej Wilejki i okolicznych wiosek. W dniu tym Komitet Opieki n. wsią wil. rozpoczął akcję zatrudniania bezrobotnych, w dniu 1 grudnia otwiera w gmachu b. Warsztatów Kol. Dom Ludowy, a z dniem 6 grudnia 1932 r. rozpoczyna akcję dożywiania bezrobotnych (obiady wraz z chlebem pobiera 250 osób).

Działalność Komitetu Opieki nad wsią wileńską nie ogranicza się tylko na zatrudnianiu i dożywianiu bezrobotnych i to jest bodajże, czy nie największą zasługą Domu Ludowy jest dziś jak gdyby ostoją i podporą bezrobotnych. Prowadzi się bowiem w nim na szeroką skalę akcję oświatową, z udziałem miejscowego nauczycielstwa z ks. prob. Nowakiem na czele. Urządza się zatem pogadanki z dziedziny kultury duchowej (ks. Nowak), geograf., przyroda (p. Kierkorjusówna), gospodarcze (p. Waśiłojć), historyczno — literackie i naukę o Polsce (p. Królikowski), — naukę czytania, pisania i rachunków (p. Starczewski), rolnicze (specjaliści) dalej kursa dla analfabetów.

Prowadzi się również dział robót ręcznych, kierownikiem tego działu jest p. Siewruk.

Nie wolno zapominać również o chórze, który pod wytrawnem kierownictwem swego dyrygenta p. Stankiewicza ż Mickun występował z powodzeniem w czasie akademji ku czci Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W domu Ludowym, znajduje się świetlica zaopatrzona w radjoodbiornik, czasopisma, gry towarzyskie i t. p. rozrywki. Na specjalne podkreślenie zasługuje 1000 tomowa biblioteka, z której korzystać mogą bezpłatnie bezrobotni, frekwencja dość poważna, dochodząca do 200 osób. Wogóle Dom Ludowy cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem i bezwzględnie Dom Ludowy stał się w N. Wilejce placówką, bez której szary byt masy bezrobotnych jest nie do pomyślenia. Trudno określić ile dobrego Komitet opieki nad wsią wileńską uczynił przez stworzenie Domu Ludowego w N. Wilejce. Całą akcją kieruje p. Prem. Prystorowa niemal że osobiście, to też nie dziw, że stała się osobą nadzwyczaj popularną. Jej bezpośrednimi pomocnikami na terenie N. Wilejki są w pierwszym rzędzie p. mjr. Reutt z 85 p. p., ks. Nowak oraz sekretarz Komitetu p. Sabiłło z K. Ch. m. Wilna.

Komitet prowadzi również akcję dożywiania dziatwy w 5 szkołach a mianowicie w Jałówce, Łoźnikach, Mickunach Grygajciach i Osienikach.

W najbliższych już tygodniach rozpocznie Komitet rozdawnictwo 15,000 drzewek owocowych celem podniesienia rolnictwa.

Niestety jedynie Sekcja Lniarska Domu Ludowego nie zupełnie dopisała i to mimo sprowadzenia warsztatów tkackich, surowców i zaangażowania wykwalifikowanej instruktorki. — A wielka szkoda, gdyż Sekcja ta mogłaby dać poważne dochody i stworzyć z czasem przemysł chałupniczy. Należy więc wierzyć, że w przyszłości ulegnie zmianie na lepsze.

Opisem powyższym dać mogłem zaledwie krótki zarys działalności Domu Ludowego w N. Wilejce, owoce bowiem działalności okażą się dopiero później. To też o Domu Ludowym powiedzieć można tylko jedno — jest on deską ratunku dla wszystkich bezrobotnych i niechże mi będzie wolno w imieniu tych bezrobotnych złożyć Zarządowi Komitetu Opieki nad wsią Wileńską z Jego Dostojną Przewodniczącą i Protektorką p. Prem. Prystorową na czele jak najgorętsze słowa uznania i podziękowania za Jej pełną poświęcenia pracę społeczną i współczucie nad ofiarami klęski bezrobocia. (w. j.).

Stołpce.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO PRZEZ P. W. K.

Dnia 18 marca, jeszcze na godzinę przed capstrzykiem, zaczęła tłumnie gromadzić się miejscowa publiczność na placu przed gmachem Ogniska KPW, gdzie odbyła się zbiórka do capstrzyku KPW i oddziału związku Rezerwistów, którego prezesem jest prezes Ogniska KPW p. Feliks Skoszczyński.

Kapewiacy stanęli w dwuszeregu, zapłonęły pochodnie, plac wypełniony publicznością. Przybywa prezes p. Moszczyński. Orkiestra gra powitalnego marsza. Pada komenda „Prezentuj broń". Komendant oddziału p. Wasilewski zdaje raport, następnie prezes wita się z oddziałem.

Poczet oddział KPW przy dźwiękach własnej orkiestry pomaszerował do pomnika Marszałka J. Piłsudskiego, iluminowanemi ulicami miasta w asyście publiczności. U pomnika oddział sfrontował i sprezentował broń. Orkiestra odegrała hymn państwowy.

Po powrocie z capstrzyku odbyła się o godz. 20-ej w pięknie przystrojonej sali Ogniska KPW, Akademja, na którą złożyło się: Przemówienie prezesa p. Moszczyńskiego, deklamacje synków p-wa Lisów i p-wa Moszczyńskich, oraz p. Suszczyńskiego.

Chór KPW wykonał pieśni: „Pod KPW Sztandary" i wiązankę pieśni legjonowych „Brygadę" i t. d.

Dnia 19 marca Kapewiacy wzięli udział w uroczystem nabożeństwie i defiladzie, dziarsko prezentując się sprawnością.

Po defiladzie prezes p. Moszczyński przemówił do oddziału: „W dniu imienin Komendanta Legjonów, Zwycięskiego Wodza, Twórcy Niepodległej Ojczyzny niech myśli nasze pobiegną ku Niemu a z głębi serc popłynie życzenie: Niech żyje jak najdłużej"! Oddział sprezentował broń i podchwycił trzykrotnie okrzyk z entuzjazmem. *E. Gd*

Wilejka.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Ogniska K. P. W. w Nowej — Wilejce wyraża serdeczne podziękowanie pp. płk. Lewickiemu, dyrektorowi Słomińskiemu, Michelzonowej, Kraśnikównie, Norejkównie, Łoboziewowi, Jackiewiczowi, Próbie, Świeściakowi oraz kier. ochronki im. bisk. Bandurskiego, za łaskawą pomoc w zorganizowaniu akademji ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca br.

Z pogranicza.

POLSKO - SOWIECKA KONFERENCJA KOLEJOWA.

W pierwszych dniach kwietnia odbędzie się konferencja kolejowa polsko-sowiecka w sprawie ustalenia nowego rozkładu jazdy pociągów osobowych i pośpiesznych na głównej linji Warszawa—Stołpce—Niegorełoje—Mińsk—Moskwa, a to w związku z nowym rozkładem jazdy, który wejdzie w życie w maju r. b.

PRZED ZEMSTĄ G. P. U. SCHRONIŁ SIĘ DO POLSKI.

Koło Tomaszewicz zatrzymano niejakiego Juchniewicza Adama, mieszkańca m. Kojdanowa (Białoruś sowiecka), który zbiegł z terenu ZSRR. jako poszlakowany o zabójstwo komisarza sądu sowieckiego, kt. skazał syna Piotra Juchniewicza na karę śmierci za rzekomy sabotaż w fabryce chemicznego przemysłu w Orszy.

Juchniewicz prosi o zezwolenie zamieszkania w Polsce.

Zbiórka w całem państwie na ratowanie Bazyliki Wileńskiej.

Praca nad ratowaniem Bazyliki Wileńskiej posuwa się naprzód. Już zabezpieczono od ruiny fronton katedry czyli t. zw. portyk. Na dotychczasowe roboty Komitet Wykonawczy Ratowania Bazyliki wydał 300.268 zł. 40 gr.

Na pokrycie wydatkowanych sum wpłynęło: od W. Duchowieństwa 51 tys. zł., składki od parafjan i ofiary od djecezjan 123.000 zł., z Komitetu Powodzian 33.000 zł., ofiary nadesłane z poza Archidiecezji 108.500 zł. Razem 334.500 zł.

Zdaniem inżynierów-architektów do całkowitego przeprowadzenia robót ratowniczych potrzeba jeszcze ok. 700.000 zł. W tym celu Władze Państwowe udzieliły pozwolenia na urządzenie 2 kwietnia na obszarze całej Polski dnia zbiórki ofiar na ratowanie Bazyliki Wileńskiej. Myśl ta znalazła uznanie i poparcie zarówno Episkopatu jak PP. Wojewodów. Zorganizowane specjalne do tej sprawy Komitety parafjalne względnie gminne w tym dniu wszędzie przeprowadzą kwestę. Zewszechmiar jest słuszną rzeczą, aby cała Polska przyszła z pomocą Wilnu i jego bazylice. (KAP)

Roboty konserwacyjne wieży Św. Jana.

W drugiej połowie kwietnia rozpoczną się roboty konserwacyjne wieży kościoła Św. Jana.

Roboty te potrwają do końca lata. Obecnie są czynione starania o uzyskanie kredytów na ten cel.

Prace konserwacyjne na zamku wileńskim i trockim.

W początkach kwietnia r. b. specjalna komisja konserwatorska na czele z dr. Lorentzem dokona lustracji ruin trockich i zamku oraz Góry Zamkowej w Wilnie.

Po zapoznaniu się z całokształtem dokonanych prac w ubiegłym roku komisja wyda opinję co do robót, poczem nastąpią dalsze prace konserwacyjne przy zamku wileńskim i trockim.

Zniżka cen węgla.

Ceny węgla poczynając od 28 bm. zostaną obniżone o 14—20 proc. Nastąpiło to na skutek presji czynników rządowych.

Wiosenne powodzie.



Wraz z tajaniem śniegów rozpoczęły się w kilku okolicach Rzeczypospolitej wylewy rzek. Na zdjęciu naszem widzimy ulicę Trzeciego Maja w Słonimie, zalaną wodą wskutek wylewu rzeki Wielżabki.

Woda na Wilji spada.

Stan wody na Wilji obniżył się do 4 m. 92 cmt. i wynosi obecnie 2 m. 56 cmt. ponad stan normalny.

Obawa powodzi całkowicie minęła.

Jaki komendant tacy i podwładni...

Nowe burdy obwiepolaków.

Po hecy pijanego komendanta grupy Obozu Wielkiej Polski — Drozdowskiego, w wyniku której skazany on został na 10 złotych grzywny lub 14 dni aresztu, mamy do zanotowania nowy kwiatek z „ideowych" poczynań działaczy z pod znaku O. W. P.

Wczorajszej nocy z restauracji Georges'a wyszło zataczając się kilku młodych „dżentelmenów", którzy przy zbiegu ulic Wileńskiej i Mickiewicza wszczęli awanturę, klnąc w ordynarny sposób. Na zwróconą uwagę przez posterunkowego, aby pohamowali potok „kwiecistej" wymowy, jeden z nich, jak się później okazało student Kujszczyk Marjan, znany „działacz" O. W. P. znieważył słownie posterunkowego. Posterunkowy zażądał legitymacji, a gdy ten nie chciał jej okazać, zaprosił K. do komisarjatu. Niestety spotkał się z oporem, w trakcie którego Kujszczyk dopuścił się czynnej zniewagi policjanta. Ponieważ jeden z kolegów Kujszczyka, Duda Józef, student czwartego roku medycyny (referent mensy akademickiej, członek zarządu grupy OWP. przeszkadzał posterunkowemu w odprowadzeniu Kujszczyka do komisarjatu, został również zatrzymany.

Po spędzonej nocy w areszcie i wytrzeźwieniu obaj bohaterzy ulicznej awantury stanęli przed sądem starościńskim. Z rozbrajającą skruchą przyznali się do winy, usprawiedliwiając się zupełnem zamroczeniem alkoholowem.

W trybie administracyjnym skazani zostali: Duda na 100 złotych grzywny lub 10 dni aresztu, Kujszczyk na 200 złotych grzywny z zamianą na 15 dni aresztu. Niezależnie od powyższej kary, przeciwko Kujszczykowi toczy się dochodzenie sądowe o czynne znieważenie posterunkowego podczas pełnienia służby.

Jak widać brak okazji do hec antysemickich zmusza „dzielnych" członków O. W. P. do wyładowywania nadmiaru energji w burdach ulicznych. Pogratulować!

Pogarda dla zawodu, litość dla człowieka.

Przed tygodniem, stwierdzając w dwóch notatkach fakt istnienia w Wilnie białego niewolnictwa w formie kupczenia ciałem „kontrolnych" dziewczyn, nie poruszałem sprawy walki z tem złem, które jest tak stare i zakorzenione, że wielu nazywa je złem koniecznem. Walkę tę kontynuuje już od lat wielu specjalnie powołany do tego przez państwo Urząd Sanitarno — Obyczajowy, — który znając najlepiej miejscowa sytuację, stosuje, jak należy przypuszczać, wypróbowane i najbardziej skuteczne metody.

Ciekawe i wymagające omówienia są inne strony tego palącego zagadnienia.

W ostatnich latach nierząd szerzy się w Wilnie w sposób zatrważający. Przed wojną „kontrolnych" było zaledwie 100 — dziś jest 300, a pod obserwacją znajduje się 600 dziewczat, podejrzanych o uprawianie nierządu.

Pan doktór M. S., kierujący od blisko 10 lat całą akcją walki z nierządem na terenie Wilna, w rozmowie ze mną oświadczył, że przyczyny tego należy szukać w rozluźnieniu obyczajów, co dało się zaobserwować po wojnie, a co się znacznie wzmogło wobec kryzysu ekonomicznego. Jednakże nędza najłatwiej pogrąża w błoto charaktery, nie posiadające mocnych podstaw moralnych. Należy też stwierdzić, że wbrew pogłoskom wśród kobiet, traktujących nierząd jako stały zawód, niema osób inteligentnych, a tem bardziej ze średniem wykształceniem. Kontrolne Wilna — to b. kucharki, kelnerki — dziewczyny pochodzące przeważnie ze wsi i stojące na niskim poziomie kulturalnym. Rozpoczynają drogę upadku zwykle potajemnie, dorywczem dorabianiem na ulicy dopóki się nie oswoją. Potem idą na zawodowych. — Urząd Obyczajowy robi wszystko, by odwlec chwilę wydania książeczki i dopiero, wtedy gdy widzi, że niema widoków na poprawę rejestruje je.

Po 10—15 latach uprawiania nierządu dziewczyna taka staje się nikomu niepotrzebna i kończy najczęściej samobójstwem lub idzie na ulicę żebrać.

Po kilku latach pracy zawodowej kobieta kontrolna nigdy już nie wróci na drogę uczciwego życia. Stwierdzono to licznemi doświadczeniami. Uratować, zatrzymać przed ostatecznym upadkiem można tylko rozpoczynające.

I tu właśnie mają pole do popisu przeróżne instytucje kobiece, stowarzyszenia kobiece, a przedewszystkiem T-wa Ochrony Kobiet. Niestety podobne T-wa prowadzą w Wilnie suchotniczy żywot.

Jak ustosunkowuje się do tego zła społeczeństwo?

Młodsze pokolenie nie okazuje temu zawodowi takiej pogardy, na jaką zasługuje. Znaczna część zaś wprost je popiera. W wielu „domkach" wileńskich zawsze jest pełno złotej młodzieży, mającej pretensję do inteligencji.

Należy tu wspomnieć o tem, że zapada na zdrowiu 200 procent kontrolnych t. j. każda najmniej 2 razy, a przytem żadna nie jest w 100 procentach zdrowa. Młodzieży niech ci to będzie przestrogą!

Starsze pokolenie nie interesuje się temi sprawami. Oprócz oczywiście nielicznego odsetka, który można scharakteryzować następującym faktem. Nazajutrz po Kaziuku w godzinach rannych z „domku" wyszedł solidny pan o zmiętej twarzy. W ręku trzymał dziecinny wózek, niedźwiadka i inne zabawki. Szedł z jarmarku z zabawkami do swych dzieci. Wracał do domu...

Zdarzają się wypadki, że pojedyncze jednostki z własnej inicjatywy przychodzą z pomocą Urzędowi Sanitarno — Obyczajowemu. Po naszych dwóch pierwszych artykułach o „Białem niewolnictwie" do urzędu zgłosił się pewien obywatel ziemski i zaproponował pracę w swym majątku dla 3 lub 4 dziewczyn, które można jeszcze uratować z drogi kompletnego upadku. — Szlachetny i celowy czyn.

Niedawno trzej studenci, również z własnej inicjatywy, wyszukali pracę dla pewnej upadłej dziewczyny. Po pewnym czasie skreślono ją z listy kontrolnych, bo prowadziła się nienagannie.

W obu tych wypadkach zrozumiano człowieka i dano mu możność poprawy.

Zaszło jednak kilka przykrych faktów, w których tylko dlatego nie wyciągnięto dłoni z pomocą, choć pomoc można było okazać, że dziewczyna w przeszłości trudniła się nierządem. Utożsamiono człowieka, który godzien jest litości, z zawodem, który wart jest największej pogardy i popełniono błąd. Rozważając nierząd, trzeba mieć pogardę dla zawodu, a litość dla człowieka, który zbłądził, jak dziś najczęściej z nędzy.

Włod.

Gmina żydowska protestuje przeciwko polityce rządu hitlerowskiego.

Onegdaj wieczorem odbyło się zapowiadane przez nas posiedzenie plenum wyznaniowej gminy żydowskiej, na którem omawiano ostatnie posunięcia antysemickie rządu hitlerowskiego. Po dyskusji uchwalono ogłosić energiczny protest przeciwko ostatnim zajściom antyżydowskim w Niemczech. Pozatem gmina postanowiła zwrócić się do Żydów całego świata o ogłoszenie bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego oraz zbojkotowanie uzdrowisk niemieckich.

Roboty kanalizacyjno-wodociągowe.

Na prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych magistrat preliminował na nowy rok budżetowy 420 tysięcy złotych. Plan robót przewiduje kanalizację całego Zarzecza, wodociągi na Zwierzyńcu oraz roboty w różnych punktach miasta.

Przewidziany deficyt teatru miejskiego na Pohulance.

Do nowoopracowanego preliminarza budżetowego na rok 1933-34 magistrat wstawił sumę 65661 złotych jako subsydjum na pokrycie deficytu teatru miejskiego na Pohulance.

Szczegóły wyłudzenia 16000 zł na podstawie sfałszowanej książeczki P. K. O.

Onegdaj donosiliśmy o wyłudzeniu z wileńskiego oddziału PKO. na podstawie sfałszowanej książki oszczędnościowej sumy, przewyższającej 16.000 zł.

Szczegóły są następujące:

Zamożny wilnianin p. S. posiadał na rachunku oszczędnościowym w PKO. 16.800 zł. Ostatnio p. S. zapadł na nerwową chorobę, dostawał często ataku szału i pewnego dnia w czasie takiego ataku rozerwał książeczkę na poszczególne arkusze, włożył do kopert i rozesłał swoim krewnym.

Kiedy krewni otrzymali pojedyncze kartki książki oszczędnościowej zrozumieli, że p. S. zwarjował. Niektórzy jednak z krewnych postanowili wykorzystać chorobę p. S. W tym celu wystosowali list do oddziału P. K. O. w Wilnie, podpisany jego nazwiskiem z powiadomieniem, że wobec zaginięcia książeczki PKO. p. S. prosi o duplikat takowej, który ma być odesłany według podanego adresu na Zwierzyniec.

Zachowując odpowiednie ostrożności, P. K. O. skierowało kontrolera celem wyjaśnienia czy pod wskazanym adresem rzeczywiście mieszka p. S. i osobistego porozumienia się z klijentem.

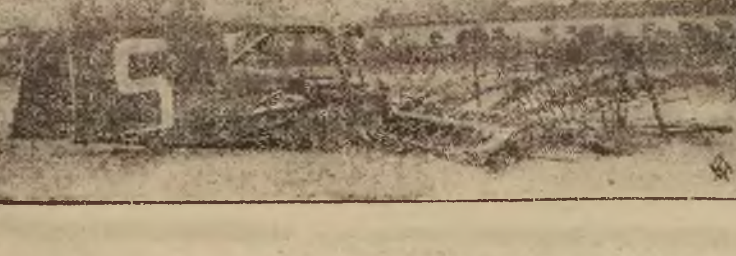
Zjawienie się kontrolera było niespodzianką dla krewnych p. S. Jednakże nie stracili się i powiadomili kontrolera, że ciężki stan choroby p. S. nie pozwala mu obecnie na przyjęcie kontrolera i prosi o przybcie w godzinach wieczorowych.

Kiedy kontroler zjawił się o umówionej godzinie, zastał rzekomego p. S. w łóżku z obandażowaną głową który wymawiając z trudnością słowa potwierdził kontrolerowi treść listu. P. K. O. zażądało jeszcze dalszych formalności w postaci potwierdzonego przez rejenta podpisu p. S. Oszuści potrafili i pod tym względem zadowolnić P. K. O. poczem odpowiedni duplikat został wydany.

Na zasadzie tego dokumentu oszuści wydostali pieniądze z P. K. O.

Po kilku dniach wyszło to na jaw. Powiadomiono policję, która pod zarzutem dokonania tego oszustwa zatrzymała jedną osobę. Dalsze dochodzenie w toku. (c)

Katastrofa awjonetki pod Poznaniem.



W ub. piątek rozbił się i spłonął w Zielnikach pod Środą aeroplan „Herriot", własność aeroklubu poznańskiego. Pilot samolotu ś. p. Stefan Pluciński i pasażer ś. p. Andrzej Hilchen ponieśli śmierć na miejscu.

Nowy budżet miasta.

Po wprowadzonych ostatnio zmianach projekt nowego preliminarza budżetowego miasta na rok 1933-34 zbilansowano po stronie wydatków i dochodów na sumę 7.938.691 złotych.

Nowy preliminarz w stosunku do obecnie obowiązującego jest mniejszy w poszczególnych pozycjach o blisko 20 procent.

Loterja na bezrobotnych.

Prace organizacyjne Komisji Loteryjnej Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia są w pełni. Liczba fantów stale się powiększa. W ostatnich dniach zostały ofiarowane na loterję następujące fanty: dwa detefony przez Polskie Radjo, kilkadziesiąt kisążeczek oszczędnościowych z wkładem po 5 złotych każda przez K. K. O., 200 biletów na pierwsze miejsca do teatru na Pohulance przez Dyrekcję Teatrów Miejskich, 200 biletów do Kina „Rewja" przez dyrekcję tego kina. Pozatem do dyspozycji Komisji — 25 złotych — Bank Towarzystw Spółdzielczych. Wszelkiefanty na loterję można składać w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w pokoju Nr. 16, w godzinach urzędowania.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 24 marca 1933 roku.

11.40: Przegląd prasy; Kom. meteor.; Czas 12.10: Muzyka z płyt; 13.20: Kom. meteor.; 14.40: Program dzienny; 14.45: Muzyka popularna (płyty); 15.15: Giełda roln.; 15.25: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln.; 15.35: Podstawy muzyki V. Graterjum i opera — pogad.; 16.20: „Rewolucja francuska" — odczyt; 16.40: „Jak organizować wycieczki krajozn." — odczyt; 17.00: Koncert; 17.55: Program na sobotę; 18.00: „Moda Polska" — odczyt; 18.20: Wiad. bieżące; 18.25: Koncert życzeń; 18.40: Ze spraw litewskich; 18.55: Rozmaitości; 19.00: Codzienny odcinek pow.; 19.20: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr.; 19.30: „Matuzalowe lata" — feljeton; 19.45: Pras. dz. radj.; 20.00: Pogad. muzyczna; 20.15: Koncert symf. z Filharm. Warsz.; „Powieść kryminalna" — feljeton; 22.40: Wiad. sportowe; Dod. do pras. dz. radj.; Kom. meteor.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 24 marca 1933 roku.

15.35: Przegląd wydawnictw perjodycznych; 15.50: Płyty gramofonowe; 16.20: Odczyt dla maturzystów z Działu Historycznego; 18.25: Muzyka lekka i taneczna: 19.30: „Jestem kupcem" — feljeton.

NOWINKI RADJOWE.

RADJO NIE ZDROŻEJE.

Ogłoszone wczoraj w prasie rozporządzenie o pobieraniu dodatkowej opłaty radjowej w wysokości 30 groszy miesięcznie od radjoodbiornika jest, jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, tylko przedłużeniem dotychczas pobieranego dodatku 30 groszowego a więc nie spowoduje podrożenia abonamentu radjowego.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ.

Dzisiejszym koncertem symfonicznym, który transmitowany będzie o godz. 20.15 z Filharmonji Warszawskiej dyryguje znany kapelmistrz rumuński G. Georgescu. Solistą będzie K. Szenassy (skrzypce). Urozmaicony program zawiera m. in. koncert „Warjacje na temat Haydna" na skrzypce i fortepian.

W przerwie feljeton o powieści kryminalnej jako specjalnym dziale literatury wygłosi dr. Jan Muszkowski.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Jan Kuczyński. Praktyczne wiadomości z astronomji żeglarskiej Warszawa 1932 Główna Księgarnia Wojskowa, cena 2,50 zł.** Polski Związek Żeglarski w swym programie wiedzy do uzyskania stopnia kapitana wzgl. sternika morskiej żeglugi jachtowej umieścił, między innemi, konieczność posiadania znajomości astronomji dla potrzeb żeglarskich. Te konieczne warunki z astronomji żeglarskiej zmuszały rzesze naszych jachtsmanów do korzystania z szeregu obszernych i bardzo kosztownych dzieł, przeznaczonych wyłącznie dla ludzi, pracujących stale w zawodzie marynarskim. — Brak odpowiedniego przystępnego podręcznika był poważną luką w naszej coraz szerzej rozwijającej się w tym kierunku literaturze. Praca Jana Kuczyńskiego „Praktyczne wiadomości z astronomji żeglarskiej", w zupełności wypełnią tę lukę.

Autor zapomocą licznych przykładów ilustruje sposób użycia tablic nautycznych celem określenia całkowitej pozycji statku. — Zaznaczyć przytem należy, że autor w przykładach swych przerabia wszystkie możliwe pomoce niemieckie (tablice nautyczne Breusinga — rocznik astronomiczny „Nautisch. Jahrbuch) oraz pomoce angielskie (tablice azymutalne Burdwooda, astronomiczne Martellie'ego).

Z dziedziny mody.



Na zdjęciu naszem widzimy jeden z najnowszych [illegible] nych w czasie wyścigów w Auteuil.

KRONIKA

Piątek 24 Marzec

Dziś: Marka
Jutro: Zwiastow. N. M. P.
Wschód słońca g. 5 m. 31
Zachód „ g. 5 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 23-III — 1933 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 775
Temperatura średnia: — 1° C.
„ najwyższa + 2° C.
„ najniższa — 3° C.
Opad: —
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja: spadek, nast. wzrost.
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 24 marca 1933 roku według PIM. Rankiem miejscami chmurno lub mglisto. W dzień dość pogodnie lub pogodnie. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

MIEJSKA.

— Wpływy z podatku lokalowego. Podług obliczeń magistratu wpływ z podatku lokalowego w nowym roku budżetowym wyniesie 687750 zł.

— Przedłużenie ulicy Wiwulskiej. Magistrat zamierza w roku bieżącym przedłużyć ul. Witoldową do Sołtaniskiej. Roboty podjęte zostaną w okresie letnim.

— Naprawa jezdni. Zapadającą się jezdnię na ul. Lwowskiej magistrat obecnie naprawia, zatrudniając przytem kilku robotników.

SPRAWY SZKOLNE

— Kierownictwo szkoły powszechnej „Promień" projektuje z początkiem nowego roku szkolnego uruchomić filję tej szkoły dla dzielnicy Zwierzynieckiej. W chwili obecnej dążenia w tej sprawie idą w kierunku znalezienia odpowiedniego lokalu w którymby można było zainstalować potrzebne oddziały.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych. — W niedzielę dnia 26 marca 1933 r. odbędzie się Zjazd Okr. Legjonu Młodych Zw. Pracy dla Państwa Okr. Wil.

Porządek Zjazdu:

Godz. 12—14 otwarcie Zjazdu, ukonstytuowanie się komisyj oraz obrady tychże.

Godz. 17—20 plenum, na którem zostanie wygłoszone sprawozdanie Komendanta, Inspektora, oraz dokonany wybór nowych Władz Okręgu.

— Kurs Kandydacki w Legjonie Młodych. W piątek dn. 24 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu własnym ul. Królewska 5—22 kurs kandydacki, na którym leg. Roman Kongiel wygłosi referat na temat „Socjalizm, komunizm i bolszewizm". Obecność kandydatów obowiązkowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Klub Włóczęgów w Wilnie. W piątek dnia 24 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 117 zebranie Klubu Włóczęgów Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym sprawy: 1) bieżące Klubu, 2) Nr. 7 „Włóczęgi" — Wstęp tylko dla członków.

— Zawiadomienie. Związek Zawodowy pracowników Inżynieryjnych ziem Północno-Wschodnich, podaje do ogólnej wiadomości członków, iż w dniu 26 marca o godzinie 16 w lokalu „Zjednoczenia" przy ul. Wielkiej 34 p. inż. Władysław Jacewicz wygłosi odczyt na temat „Organizacja i wykonanie robót meljoracyjnych na terenie". Wstęp wolny.

— Posiedzenie T-wa Neofilologicznego odbędzie się w Gimnazjum im. Orzeszkowej w sobotę dnia 25 bm. o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym dyskusja nad nauczaniem gramatyki języka francuskiego w szkole średniej.

— Halle, Czartorysianki! W niedzielę dn. 26 marca 1933 r. o godz. 11 w gmachu Gimn. A. Ks. Czartoryskiego odbędzie się walne zgromadzenie absolwentek tegoż gimnazjum.

Obecność obowiązkowa.

Zarząd „Koła Czartorysianek".

— Zarząd T-wa Prawniczego imienia Ignacego Daniłowicza zawiadamia, że dnia 24 marca 1933 roku o godz. 8 wiecz. w gmachu Sądów Mickiewicza 36 odbędzie się referat p. notarjusza Władysława Hołowni: „O projekcie ustawy notarjalnej".

Goście mile widziani.

— Posiedzenie Wileńskiego Oddz. T-wa Histor. oraz III Wydz. T. P. N. odbędzie się dnia 25 marca br. w sobotę o g. 6 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa 11).

Na porządku dziennym referat p. prof. dr-a R. Mienickiego p. t. „Egzulanci połoccy 1563 — 1580 r.". Goście mile widziani.

Przed odczytem — posiedzenie Zarządu Oddziału T-wa Historycznego.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— Zarząd Cechu Krawców w Wilnie prosi członków o przybycie w dniu 12 marca b. r. o godz. 20 do lokalu Cechu ul. Bakszta 1 celem omówienia sprawy cennika oraz szeregu innych spraw.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Wojewoda wileński decyzją z dnia 20 b. m. zatwierdził budżet dodatkowy Wileńskiej Żydowskiej Gminy Wyznaniowej na rok 1932 w związku z przejęciem przez zarząd gminy uboju rytualnego w Wilnie.

— Wileńskie władze wojewódzkie przedstawiły władzom centralnym projekt nowego podziału terenu Województwa Wileńskiego na okręgi gmin wyznaniowych żydowskich. W stosunku do poprzedniego podziału, który wyrażał się cyfrą 31 gmin wyznaniowych żydowskich, nowy projekt przewiduje utworzenie 13 nowych gmin, co w sumie da liczbę 44 gmin na całe województwo wileńskie.

RÓŻNE.

— Wystawa Dzieł Sztuki laureata Akademji Umiejętności art. mal. Włod. Bieleckiego w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem 26. III. — 2. IV. — w godzinach 10—1 i 3—7.

— Obrażające karty pocztowe. Poczta nie będzie doręczała kart primaaprilisowych, jeżeli obrażają one adresatów.

—Podziękowanie. Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystego obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca r. b. o godz. 17 w. w „Domu Ludowym" na Sołtaniszkach.

Przedewszystkiem ks. proboszczowi kanonikowi A. Butkiewiczowi za udzielenie sali. Panu R. Krausowi, dyrektorowi szkoły ogrodniczej za udzielenie dekoracji roślinnej, p. R. Korcylównie, kierowniczce szkoły powszechnej Nr. 2 za urozmaicenie programu deklamacjami uczennic i wystawienie utworu scenicznego p.t. „Wiktor w Łodzi" p. W. Puczatowej za kierownictwo chórem szkolnym, który wykonał: Hymn narodowy, „Za naszym wodzem", „Brygadjer" i „Wieniec pieśni legjonowych", p. W. Strzedzińskiej za deklamację p. t. „Józefowi Piłsudskiemu", p. J. Szkopowi za doskonały odczyt okolicznościowy, p. S. Paszkiewiczowi, dyrektorowi gimn. J. Lelewela za udzielenie orkiestry, która poza Hymnem narodowym i marszami odegrała kilka utworów muzycznych w przerwach programu.

Komitet BBWR. Dzielnicy Zwierzyniec.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pohulance daje dziś dnia 24 marca o godz. 8 m. 15 w. wspaniałą atrakcję — wieczór tańca egzotycznego, w wykonaniu potomka książęcego rodu, tancerza japońskiego Yeichi Nimury i słynnej tancerki Lissan Kay, którzy z coraz to większem powodzeniem zdobywają wszystkie miasta Europy swoim bogatym i wielce urozmaiconym repertuarem.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Lutnia, kredytówki ważne.

— St. Żeromski na scenie Teatru Pohulanka! W niedzielę dnia 26 marca o godz. 4 po poł. zostanie odegrana w Teatrze na Pohulance współczesna komedja St. Żeromskiego p'. „Uciekła mi przepióreczka". Ceny o 50 proc. zniżone.

— „Tani poniedziałek — „Dziewczęta w mundurkach". — Ceny propagandowe.

— Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt. Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia, pragnąc przyjść z doraźną pomocą bezrobotnym, organizuje w dniu dzisiejszym specjalne przedstawienie w teatrze „Lutnia", które wypełni prześliczna operetka Lehara „Wesoła wdówka" z udziałem znakomitej artystki Elny Gistedt oraz najwybitniejszych sił zespołu. Ze względu na tak aktualny cel widowiska dziś w teatrze „Lutnia" nie powinno zabraknąć nikogo.

Ceny biletów normalne. Zniżki nieważne.

— Popołudniówka niedzielna w Lutni. — W nadchodzącą niedzielę ukaże się raz jeszcze na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych świetna komedja muzyczna Stolza „Peppina" z E. Gistedt w roli głównej. Ceny zniżone.

KINA I FILMY.

„KIN I ARTEM"
(Helios).

Patrzyliśmy na ten film sowiecki niezupełnie wierząc oczom. Te wyrazy miłości bliźniego, przebaczenia, litowania się nad słabymi i uciśnionymi — to wychodzi z Sowdepji? Świetny efekt komiczny. Pomysł humorystyczny co się zowie. Oczywiście, dużo tłumaczy tu Gorkij, którego powieść jest tłem filmu. Jeszcze więcej można przypisać iście niedźwiedziemu dowcipowi warszawskiego biura filmowego, które z pewnością „umoralniło" sentencjonalnie, napisami w stylu czytanek dla dzieci szkoły powszechnej. Zrobiono przytem z najpiękniejszych zasad — najbardziej wyświechtane komunały.

Cały film, nawet poza napisami, wydaje się robiony głównie, jeśli nie wyłącznie na eksport. „Kierownictwo artystyczne" — znanego twórcy „Napoleona" Abla Gance'a, właściwie nie bardzo się zaznacza, może najbardziej w scenach zbiorowych, np. w procesji. Reszta to jednak typowy film sowiecki. Świetna galerja typów, jak zawsze. Obsada wspaniale dobrana i równie znakomicie wyreżyserowana. Montaż, operowanie fragmentami, wszystko na poziomie najlepszych filmów sowieckich. Reżyserował — Sytow.

Nadprogram — propagandowa komedja rysunkowa — sowiecka, pierwsza, którą widzimy. Bardzo ciekawa, bardzo charakterystyczna, jeśli idzie o środki artystyczne i genezę. Trochę „tapornaja rabota", no i — twór propagandowy, dość niezgrabny zresztą jeśli chodzi o jego propagandową wartość. Strona dźwiękowa w obu filmach — ciekawa i technicznie dość poprawna. Nieprzyjemny jest męski głos główny w komedji. *(sk)*

SPORT

MECZ BOKSERSKI.

W dniach 21 i 22 marca 1933 r. w Wilnie rozegrano mecz bokserski o mistrzostwo pułku podofic. 6 Pułku Piechoty Legjonów.

Przebieg walk przedstawia się następująco: — W wadze piórkowej, plut. Micach bije na punkty plut. Strzelca, obaj wykazali potężną siłę ciosu. Dzięki większej rutynie zdołał plut. Micach walkę rozstrzygnąć na swą korzyść. W wadze lekkiej kpr. Błaszczyk zwycięża zdecydowanie na punkty plut. Dubickiego. W wadze średniej kpr. Adamczyk zwycięża na punkty kpr. Żebromskiego, obaj wykazali wytrzymałość. W wadze półciężkiej plut. Bielan bije plut. Gosika.

Sędziował w ryngu st. sierż. Kruk, punktowali por. Kozioł por. Stasiłowicz i Jurewicz. Kierownikiem zawodów był p. major Drotlef Józef.

Zebranie Woj. Komitetu do Spraw Bezrobocia.

W zebraniu Wydziału wyk. Woj. Komitetu do spraw bezrobocia wziął po raz pierwszy udział p. wojewoda Jaszczołt. Przewodniczący wydziału b. min. Staniewicz powitał w serdecznych słowach wojewodę, jako przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu, podkreślając, że prace pójdą jeszcze raźniej pod pierunkiem p. Jaszczołta, doskonałego znawcy spraw bezrobocia.

Załatwiono szereg spraw bieżących, omówiono sprawę wypieku chleba dla bezrobotnych na święta Wielkanocne, sprawę robót, przy których byliby zatrudnieni bezrobotni.

Zapomogi na remont i budowę kościołów.

Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało zapomogi na remont i budowę kościołów rzymsko-katolickich w Olanach, Mejszagole i Rzeszy w powiecie wileńsko-trockim.

Pieczęcie samorządów — herby wojewódzkie.

Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku do wojewodów unormowało sprawy oznak i pieczęci urzędowych samorządu terytorjalnego, komasując i uzupełniając wszystkie wydane dotychczas w tych sprawach zarządzenia.

Okólnik ten omawia sprawy, związane z obecnym stanem prawnym w zakresie ustalania pieczęci i oznak samorządów, zwracając przytem uwagę na dotychczas obowiązujące rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i brak pewnych przepisów wykonawczych do tych rozporządzeń. Między in. okólnik zapowiada, że herby wojewódzkie, dotychczas jeszcze nieustlone zostaną najprawdopodobniej podane w niedługim czasie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. (Iskra)

Pielgrzymka do Rzymu.

W roku bieżącym wypada rocznica największej tragedji chrześcijaństwa — śmierci męczeńskiej Syna Bożego. Z całego świata dążą do Wiecznego Miasta pielgrzymki wiernych. Wśród pielgrzymów nie brak ludzi z Francji, Włoch, Anglji, Szwajcarji, Niemiec i innych państw, zwłaszcza z Ameryki dążą setki tysięcy wiernych by złożyć hołd Namiestnikowi Chrystusa i uzyskać odpust z racji „Roku Jubileuszowego".

Polska nie pozostaje w tyle — projektowanych jest kilka pielgrzymek djecezjalnych. Pierwsza zaś ogólno — polska pielgrzymka inteligencji katolickiej oraz młodzieży akademickiej wyruszy w kwietniu. Protektorat nad tą pielgrzymką objęli: J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, Ich Eksc. Ks. Nuncjusz Marmaggi, Ks. Arcyb. Teodorowicz, Ks. Arcyb. Jałbrzykowski, Ks. Biskup Fulman.

Pielgrzymka wyruszy 10 kwietnia b. r., powróci zaś 23 kwietnia. W Rzymie zabawi osiem dni, w drodze zaś powrotnej zwiedzi Assyż, Wenecję i Wiedeń. Koszta pielgrzymki wyniosą dla studentów 330 zł., dla osób ze starszego społeczeństwa 450 zł. — III kl., zaś II kl. 570 zł. — Mieszczą się w tem opłaty paszportowe i wizy, opłaty kolejowe, mieszkanie i utrzymanie w Rzymie, wraz ze zwiedzaniem, przejazdami w mieście.

Osoby pragnące mieszkać w hotelach płacą 345 zł., za drogę, paszport i zwiedzanie, przyczem rezerwuje im się pokoje w hotelach od 17 zł. wraz z utrzymaniem, przyczem płacą one za to same.

Zapisy przyjmuje Biuro Komitetu Organizacyjnego w Warszawie, ul. Senatorska 31 w lokalu Akcji Katolickiej, w godz. 10—15 i 18—20.

Informacje w Wilnie Uniwersytecka 7—9, w godz. 1—2 — S. K. M. A. „Odrodzenie".

—=o:)(:o=—

Kopalnie „Klimontów" i „Mortimer".

Groźba znacznej obniżki płac, a co więcej zatopienia kopalni doprowadziła do poważnego strajku robotników, zagrożonych utratą chleba. Strajkujący zajęli obie kopalnie, zrywając wszelki kontakt ze światem i rozpoczynając głodówkę, która trwała dziewięć dni. Dopiero onegdaj władze wojewódzkie mogły być konkretne obietnice, że rząd do zniszczenia kopalń nie dopuści. Strajk jednak trwa dalej. Na miejscu zawiązał się komitet pomocy strajkującym i ich rodzinom.

Równocześnie specjalna delegacja udała się do p. ministra Opieki Społecznej. Pan minister Zarzycki potwierdził, że rząd nie dopuści do zalania kopań. nie ma jednakże możności zapobiec przerwaniu pracy na kopalnich i zwolnieniu robotników. W wypadku takim robotnicy mogą liczyć na doraźne zasiłki z funduszu bezrobocia. W sprawie działek ziemi ministerstwo prowadzi rokowania z dyrekcją Towarzystwa Sosnowieckiego, zaś sprawę odszkdowań z Kasy Brackiej winien rozstrzygnąć sąd.

Nastroje wśród robotników, walczących z obcym kapitałem o warsztat pracy, bardzo poważne.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZDEMOLOWAŁ MIESZKANIE.

Wczoraj po południu na trzeci posterunek policji na Zarzeczu zgłosił się Szloma Szapiro (Jeziorna 10) i zameldował:

Około godziny 1szej do mieszkania jego przybył niejaki Berel Krawiec (Zawalna 57) i bez powodu zaczął tłuc szyby, łamać meble rozrzucać pościel i t. d.

W kilka chwil całe mieszkanie zostało zdemolowane. Gdy Szapiro usiłował stawić napastnikowi opór został obalony przez niego na ziemię i dotkliwie pobity. Po dokonaniu swego czynu Krawiec zbiegł.

Zgodnie z twierdzeniem Szapiry poniósł on dzięki temu straty przewyższające 100 zł.

ZŁODZIEJ — UPIÓR NA RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Ubiegłej nocy dozorca rzeźni miejskiej posłyszał w kiszkarni jakiś podejrzany szmer W chwilę później zauważył jak z ciemności wyłoniła się jakaś biała postać, z workami na plecach.

Dozorca krzyknął. Biała postać zatrzymała się, poczem rzuciła worek i zaczęła uciekać. Jak zeznaje dozorca tajemnicza postać złodziejska wprost w niewyjaśniony sposób zginęła mu z oczu.

Wszelkie poszukiwania zaalarmowanych policjantów nie dały wyniku. Znaleziono jedynie trzy porzucone worki z kiszkami wieprzowemi na ogólną sumę blisko 300 zł.

Policja prowadzi dochodzenie. (c).

Obwieszczenie.

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej Domu Bankowego F. Winiski w Wilnie niniejszem zawiadamia, że w dniu 30 marca 1933 roku o godz. 18 ej w gmachu sądów w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza 36, w sali Nr. 4 Sądu Okręgowego odbędzie się ogólne zgromadzenie wierzycieli upadłego Domu Bankowego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie Zarządu Konkursowego, 2) prowizoryczny podział aktywów, 3) realizacja nieruchomości i 4) wolne wnioski.

Prezes Zarządu: (—) Maks Lejbman, adwokat,

Członkowie: (—) Mojżesz Zajdsznur i (—) Szepsel Milkonowicki.

ST. A. WOTOWSKI. 44

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Oczy Kiry stały się olbrzymie ze zdziwienia. Teraz miała rozwiązanie zagadki.

— Nie wrócił?

— Nie! Pani list leży ciągiem u mnie nietknięty! A i różne inne państwo dopytują się o pana Turskiego! — wspominał pewnie o lokaju Trauba, który z polecenia „barona", czynił „dyskretny" wywiad. — Nawet niespokojny jestem! Może wydarzyło mu się jakie nieszczęście? A taki dobry był pan...

Kira wiodła teraz roztargnionym wzrokiem po rachitycznych drzewkach, zdobiących środek podwórza.

— Rzeczywiście! — szepnęła — zagadkowe...

Postała jeszcze chwilę w zadumie, poczem skinąwszy główką dozorcy, powoli poczęła się oddalać. Nie wzruszyły jej nawet słowa domowego cerbera, który podjąwszy na nowo przerwaną pracę podnoszenia tumanów kurzu przy pomocy miotły, niby sobie pod nosem, ale wcale wyraźnie mruczał:

— Wszystko bez te babskie humory i latanki... Teraz to ci ciągiem latania, a przedtem to po nocy nawet w domu usiedzieć nie mogła! Nic jenszego, tylko z żalu w Wiśle się utopił. biedaczek! A frajer ci był! Ja tobym tak moją Magdę sprał, że odrazu odechciałoby się jej spacerów! Takie prawo, że baba ma się słuchać męża!

Główka Kiry była zaprzątnięta zgoła czem innem, a jej serduszko ścisnęło złe przeczucie.

— Co się stało ze Stefkiem?

Zbyt dobrze poznała swego małżonka, by nie być pewną, iż nie zahulał się i nie „przepadł" na parodniową „zabawę". Było to wykluczone a Turski na podobne eskapady za solidny.

Więc...

Pod wpływem dziwnej intuicji, w jej myślach poczęło się rodzić straszliwe przypuszczenie.

— A jeśli Turski w rzeczy samej, jakimś dziwnym trafem zdobył dokumenty straszliwie kompromitujące Trauba i baron postarał się, aby usunąć go ze swej drogi?

Toć ta cała nieobecność Turskiego była nienaturalna a po Traubie wszystkiego można było się spodziewać. Przecież tkwił jeszcze w jej pamięci. ten zaiste szatański wyraz twarzy Trauba, gdy wczoraj wspominał o Turskim i jego rewelacjach? Teraz Kira nie wahała się dłużej? Pójdzie wprost do Trauba i szczerze się z nim rozmówi. Powie mu, że w związku z otrzymanym wczoraj listem, zniknięcie Turskiego wydaje się jej więcej, niż podejrzane. Jeżeli Turski się nie odnajdzie, złoży natychmiast u władz odpowiednią skargę. Bądź co bądź przysługuje jej na to prawo. Jest jego oficjalną żoną.

Nie szła, lecz biegła teraz w stronę ulicy Szopena.

A gdy się tam znalazła, już zdała uderzył jej pewien szczegół.

— Cóż to znaczy — pomyślała.

Przed kamienicą, w której zamieszkiwał Traub gromadziły się tłumy przechodniów, rozprawiających o czemś z ożywieniem. Stała tam karetka pogotowia, pełno widać było policjantów, usuwających z pobliża domu zbyt natrętnych gapiów. Widać było, że w kamienicy tej zaszedł jakiś niezwykły wypadek, lecz czy miał on jakiś związek z Traubem?

Kira podeszła bliżej.

— Co się tu stało? — zapytała jakiegoś wyrostka, który wsadziwszy ręce w kieszenie, z brzegu chodnika obserwował tę niezrozumiałą dla niej scenę.

— O tu był cały napad! — począł wyjaśniać uprzejmie. — Na tego barona, co mieszka pod 50! Chcieli mu zabrać dużo forsy, ale on zabił włamywacza! Zabił go na miejscu? Widzi pani karetkę pogotowia! Zaraz go będą wynosić.

— Napad na barona? Na Trauba?

— Na Trauba! Tak zdaje się ten baron się nazywa!

Kira nie pojmowała już teraz nic. W każdym razie złą porę wybrała na swe odwiedziny. Obecnie znarzenia być nie mogło ani o przedostaniu się do Trauba, ani o poważniejszej z nim rozmowie. Kira nie była ciekawa widoku „wyniesienia zwłok zabitego bandyty". Zawróciła więc i powoli poczęła się oddalać, rozmyślając, co ten cały napad na Trauba miał oznaczać i o ile lepiej stałoby się dla niej. gdyby miast przestępcy, odwrotnie właśnie Traub poniósł z jego ręki śmierć na miejscu.

Szła z pochyloną główką. Wtem drgnęła. Ktoś niespodzianie dotknął jej ramienia.

— Czego pani sobie właściwie życzy?

Przed nią stała młoda, elegancko ubrana kobieta, o nieco pospolitym wyrazie twarzy.

Twarz czerwoną od łez starannie zasłaniała chusteczką i widać było, że tłumi siłą głośne łkanie.

Kira nie znała jej wcale. To też ze zdziwieniem powtórzyła.

— Czem pani mogę służyć? Czemu pani płacze?

— Zabił go! Zabił Kowalca ten łotr! — szeptała. — Wciągnął go umyślnie w zasadzkę...

— Kto zabił? Baron Traub jakiegoś przestępcę? Czy pani jest jego krewną? — coraz większe zdumienie ogarniało Kirę, czemu ta nieznajoma jej właśnie czyni podobne zwierzenia. — Dlaczego pani do mnie się zwraca?

— Bo pani jest hrabianką Kirą! Dobrze znam panią z widzenia. Wszystko łączy się, jedno z drugiem. Wielkie niebezpieczeństwo grozi panu Turskiemu... Chcę go ratować...

— Niebezpieczeństwo? Turskiemu? Pani chce go ratować?

— Tak... tak... Siadajmy jaknajprędzej do samochodu! Niema chwili do stracenia! Zresztą lepiej, żeby nie widziano nas razem!

Wskazywała ręką na najbliższą taksówkę. Ale Kira zawahała się. Zbyt dziwna wydała się jej ta cała przygoda.

— Jakie niebezpieczeństwo grozi Turskiemu? Może to pani zaraz wyjaśni? Poco mam jechać z panią? Dokąd pani chce mnie zawieźć?

Tamta nagliła.

— Proszę mieć do mnie zaufanie! Przecież to podobno pani mąż! Zresztą, w tę całą historję wpadł. przez panią! Wszystko po drodze opowiem. Tylko siadajmy... Ostatnie słowa nieznajomej przekonały Kirę. Istotnie znała szczegóły z jej życia. Może naprawdę chciała jej dopomóc. A że Turski znajdował się w niebezpieczeństwie, to tylko potwierdziło jej poprzednie przypuszczenie.

— Dobrze! Pojadę z panią! — oświadczyła. — Lecz jeśli pani i nadal będzie dawała takie mgliste wyjaśnienia, zatrzymam taksówkę i wysiądę.

— Nie... nie... — wyszeptała nieznajoma zajmując wślad za Kirą miejsce w taksówce. Udamy się na Pragę... — rzuciła szoferowi adres.

Samochód ruszył. Chwilę zaległo milczenie. Nieznajoma zaczęła znowu łkać.

— Niechże się pani uspokoi! — łagodnie wyrzekła Kira. — I wyzna mi wszystko! Więc ten człowiek, którego zabił Traub był pani krewnym? Jakiż to związek ma z Turskim?

Spojrzała jakoś nieśmiało na Kirę.

— Był moim mężem! — cicho odrzekła. — Nazywał się Kowalec! A jaki związek?... tu zatrzymała się kilka sekund, jakby to wyznanie z trudem przeciskało się przez gardło. — Traub go wynajął, żeby odebrać panu Turskiemu papiery... Chciał, żeby Michał go unieszkodliwił... A później, gdy te papiery zdobył, zabił niebezpiecznego świadka... O Boże! wybuchnęła znowu głośnym płaczem. — Jak zostałam ukarana! Jakam ja nieszczęśliwa!

Kira, choć nie znała jeszcze całej prawdy, mimowolnie stłumiła odruch wstrętu. Więc to była spólniczka, czy też żona, a raczej wdowa po człowieku, który miał za zadanie „unieszkodliwić" Stefka. Nie dała nic poznać po sobie. Zbyt cenne informacje padały z ust nieznajomej.

— Jakie papiery? — delikatnie badała, wspominając niektóre ustępy otrzymanego wczoraj od „małżonka" listu.

Siedząca obok niej kobieta z całej mocy postarała się opanować.

— Muszę zacząć od początku — wymówiła znacznie spokojniej — żeby pani zrozumiała. Chcę żeby pani wiedziała wszystko! Bo co się ze mną stanie za chwilę nie wiem... Ale pragnę, żeby pani pomściła się za nas wszystkich na Traubie... Cóż to za łotr! Za zbój! Morderca... A fałszywy, przebiegły... Drugiego takiego chyba niema na świecie... Więc proszę posłuchać...

(D. c. n.)

—=o:)(:o=—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.